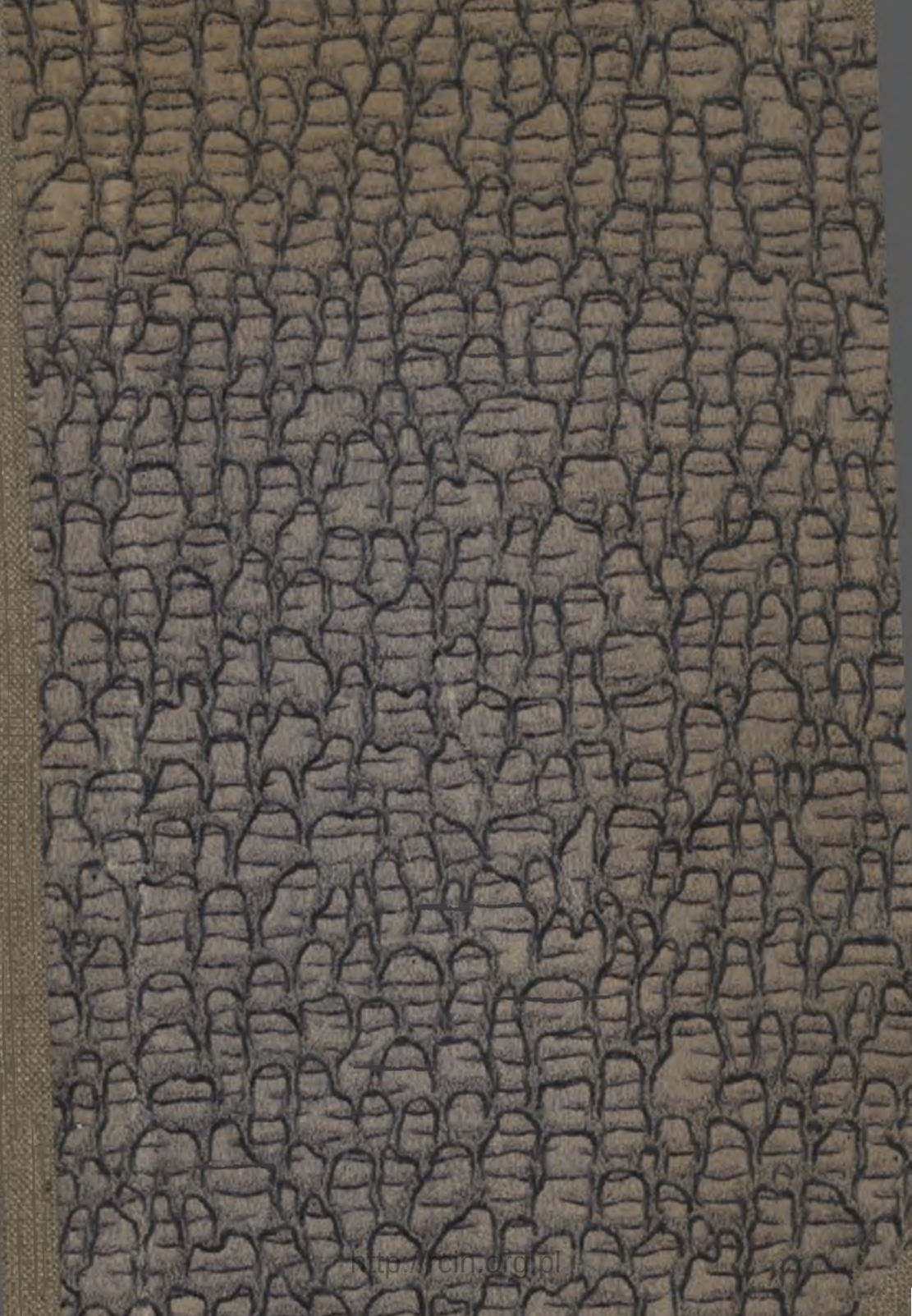
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Dr. Szymon Kossobudzki

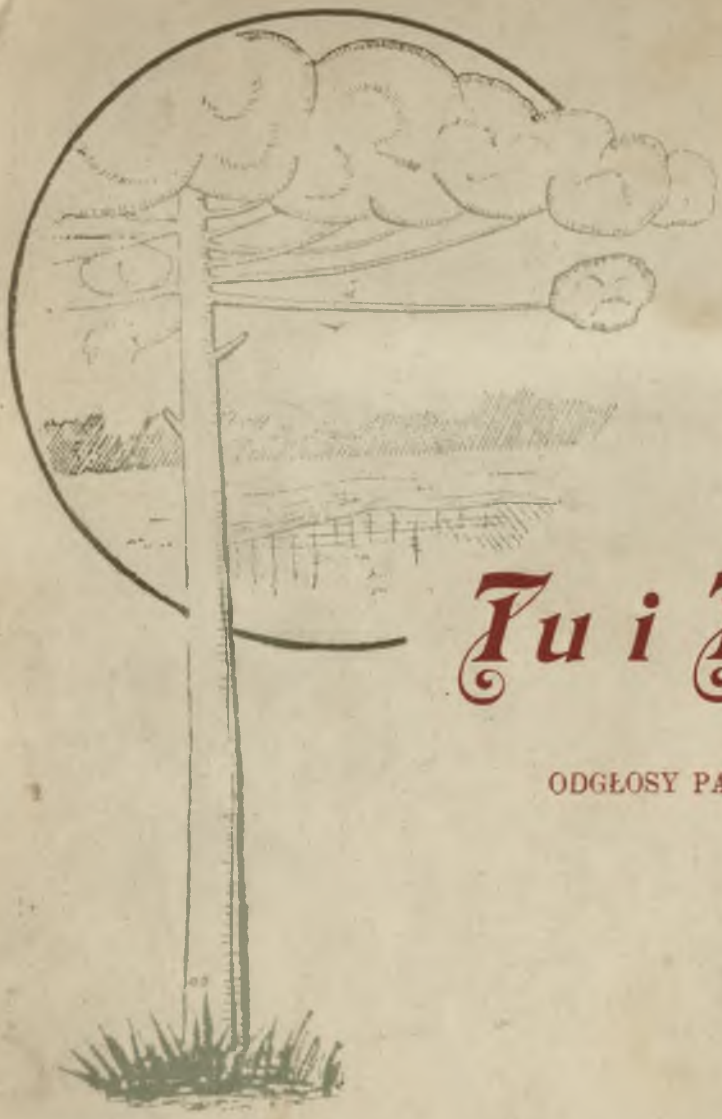

# Tu i Tam

ODGŁOSY PARAŃSKIE

WYDAWNICTWO
«ŚWITU»
Kurytyba - Parana - Brazil
1927

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Warszawa 24-II-30

Życzymy żywych praw
i prawdziwego piękna!

Felkarz
Luty Kossobudzki

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Dr. SZYMON KOSSOBUDZKI.

□□□

# TU I TAM.

ODGŁOSY PARAŃSKIE

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

WYDAWNICTWO «ŚWITU»
Kurytyba - Parana - Brazil
1927

http://rcin.org.pl

Muzeum im. I. J. Michalskiego
ze zbiorów

http://rcin.org.pl

Do wydania zbiorku rymów, które wybiegały mi z pod pióra w czasie długiego pobytu na obczyźnie, skłoniła mię chęć zostawienia moim najbliższym oraz współtowarzyszom pracy śladu przeżyć parańskich z ostatnich kilkunastu lat.

Jeżeli w tej skromnej książeczce znajdą odbicie wielu chwil i wydarzeń naszego życia wychodźczego, jeżeli zadrga im serce, czytając te strofy, przepojone tęsknotą i ukochaniem Kraju, «gdziem ujrzał światło dzienne», jeżeli pobłażliwie przyjmą chropowatą formę tych wynurzeń, zostanę sowicie wynagrodzony.

Autor.



http://rcin.org.pl

PANI HALINIE KOSSOBUDZKIEJ.

We śnie — marzenie;
W życiu — sumienie;
Szczęście — w miłości;
Radość — w starości.

Żono droga! W dowód miłości, czci i przywiązania poświęcam Ci tę książkę, odźwierciadlającą szmat naszego życia.

Szymon.



http://rcin.org.pl

# DO MEGO SYNKA.

Synku drogi! Dziecię moje,
Urodzone w obcej ziemi,
W której płyną liczne zdroje,
Wezbrane łzami polskiemi!
Choć cię zimny przepis prawny
Z nią połączył, mój tułaczu,
Polska, kraj ten cudny, sławny,
Ziemia bólu, ziemia płaczu,
Pozostanie na bieg życia
Twą Ojczyzną, tą jedyną,
Dokąd wszystkie serca bicia,
Wszystkie myśli nasze płyną.

Tutaj, synku, swe dziecięce
Latka spędzisz na zabawie.
Tutaj serce pacholęce
Kształcić będziesz w dobrej sprawie,
Lecz, choć życie strawisz, może,
Na parańskim tym padole,
Zawsze polską kochaj zorzę
I odczuwaj polskie bóle.
Choć by los ci przyniósł w darze
Tu bogactwa i zaszczyty,
Niech ci z serca nie wymaże
Wizerunku, co wyryty
W nim nieszczęsnej tej krainy,
Rabowanej, okradanej,
Bez powodu i bez winy
Łzami, krwią i potem zlanej!



http://rcin.org.pl

Kochaj ją, tę męczennicę,
Kochaj Mazowsza równiny,
Kochaj Wawelu wieżyce,
Kochaj Karpat połoniny!
Kochaj Wisły szare fale,
Kochaj Warty nurt głęboki,
Bałtyckiego morza dale,
Jeziora nasze, potoki!
Kochaj polskich dębów szmery,
Kochaj pól złociste łany,
Kochaj nasz obyczaj szczery,
Kochaj śpiew nasz rozełkany!

Czcij tradycji mowę świętą,
Czcij praojców groby stare,
A na wrogów ćmę przeklętą,
Świętej zemsty szykuj karę!
I wybiegaj myślą, duszą
Hen za morze... do Warszawy,
Tam, gdzie żółcią i katuszą
Polskę darzy carat krwawy.

Mogą cię otaczać wrogich
I szyderczych ludzi tłumy: —
Strzeż Sztandarów, haseł drogich
W blasku narodowej dumy!
Będąc dzielnym Polski synem,
Staniesz się człowieka wzorem,
Co się szczyci każdym czynem,
Dobrej sławy krocząc torem.

Gdy, tak żyjąc, zyskasz sobie
Wśród swoich i obcych imię,
Nie zapomnij tych, co w grobie
Życie skończyli pielgrzymie,
Co w twą główkę i twe serce



http://rcin.org.pl

Święty blask ojczyzny wlali
I w wygnańczej poniewierce
Na Polaka cię chowali!

Gdy żyć będą, — słódź im życie,
Kraś rodzicom stare lata,
Niech w Tobie znajdą odbicie
Ducha, który z nich ulata!

Kwiecień 1913.



http://rcin.org.pl

# NIC NAS NIE ZMOŻE!

Nic nas nie zmoże : ni lata niewoli,
Lochy więzienne, katorgi Sybiru.
My, jak rozbitki wśród morskiego wiru,
Dążym do brzegu, do promiennej doli,
Której jaśnieją nam złociste zorze.
Nic nas nie zmoże!

Ziemię praojców wydrzeć nam chcą kaci,
Zrobić nędzarzem chcą plemię piastowe,
By w świat szło, chroniąc skołataną głowę,
Szukając dachu, przyjaciół i braci...
Ale daremne są zamysły wroże...
Nic nas nie zmoże!

Dziatwa wrześnieńska wskazała nam drogi,
Jak zaciąć zęby, walczyć do ostatka,
Z wozu sklecona Drzymałowa chatka
Uczy odpierać niemca napór wrogi.
Już nam nie straszne to Prokrusta łoże...
Nic nas nie zmoże!

Więc wywłaszczajcie lechitów z ich mienia,
Kradnąc nam rolę matkę ukochaną,
Lecz pamiętajcie, że duszę skalaną
Nosić będziecie do końca istnienia.
Wzrok nasz w przyszłości utkwiony przestworze...
Nic nas nie zmoże!

I choć dziesięćkroć pycha wasza wzrośnie,
Świat was odurzy tanią pochlebstw wonią,
Biały nasz Orzeł z litewską Pogonią,
Zawsze ku słońcu dążąc i ku wiośnie,
Zerwie z swej szyi potrójną obrożę:
Nic nas nie zmogło i nic nas nie zmoże!

20. 11. 1912.



http://rcin.org.pl

# LUDU POLSKI, OBUDŹ SIĘ!

Ludu Ty Polski, męczeński ludu,
Obudź się ze snu, bierz się do czynów,
Wyprostuj plecy, zgarbione z trudu,
Stań do rozprawy z rodem kainów!

Gdy drzemiesz, na nic praca ofiarna
Wielu twych synów, ich krew, ich życie...
Nie dla twych oczu słonko w zenicie,
Bo cię otacza noc czarna.

Tyś krew przelewał za prawa ludów,
Tyś rwał kajdany, obalał trony,
Tyś waleczności dokonał cudów,
I z głów cesarskich zrywał korony...

Gdzież twa młodzieńcza siła mocarna,
Gdzie prężność ducha, gdzie oczu gromy?
Tyś tak bezsilny, tak niewidomy,
Bo cię otacza noc czarna.

Noc czarna gnuśna ducha utrata,
Noc czarna waśni, zawiści, złości,
Noc czarna biernej nieświadomości,
Noc czarna hańby, niewoli, bata!

Lecz noce mają swe błyskawice,
Mają pioruny, co światło niecą,
Co rozjaśniają martwe ciemnice,
Jak złote wstęgi w przestrzeni lecą...

Ludu! wzbudź, rozpal w swem łonie siły,
Co ci rozświecić mogą Twe drogi!
Rozpręż swe barki, rozprostuj nogi
I wyjdź z letargu, wyjdź z swej mogiły!



http://rcin.org.pl

Wtenczas się zorze zapalą złote
Przed tobą, błyśnie jutrzenka wiosny,
Słonko ogrzeje twoją martwotę,
I dzień nastanie jasny, radosny.

I nocy czarnej nastanie koniec...
Światłość cię, Ludu, wokół otoczy.
Zbudź się i słuchaj! Ten życia goniec,
Ten okrzyk wielki, cudny, proroczy,

Coś go z matczynej piersi ssał z mlekiem,
Co cię dochodzi z Polski oddechem,
On Ciebie z dzieci a zrobi człowiekiem,
On się w twem sercu odbije echem.

Odbije echem, aż zadrżą skały,
Walić się zaczną niewoli mury,
I białem skrzydłem wzleci do góry
Nasz nieśmiertelny Orzeł wspaniały...

Odbije echem, doda ci mocy,
Święte płomienie zapali w oku,
Ujrzysz blask jutra z długiego mroku,
Bo pierzchną cienie złowrogiej nocy...

2. 3. 1913.



http://rcin.org.pl

# REKRUT.

Dziś otrzymał wezwanie... Spodziewał się tego,
Lecz unikał tej myśli, jako ducha złego.
Jutro ma stać w szeregu obrońców caratu,
Oddany już nie swoim, nie ojcu, nie bratu,
Ale Moskwie przeklętej — dzikiemu smokowi,
Co od lat stu wydziera polskiemu ludowi
Ojczyznę, wysysając krew jego serdeczną.
Każdy car bardzo lubi młódź polską waleczną:
Mikołaj przez nią zdobył góry Kaukazu,
Aleksander uwolnił słowian «po ukazu»,
A zaś «Kola Miluczka» przez góry Korei
Pognał młodzież, co w wojsku gniła bez nadziei,
I wśród stepów Mandżurji, wśród tajgi Sybiru
Nie oszczędzał on Polsce, ni bólu, ni kiru...
Jutro ma stanąć w rzędzie... katów, co z rozkoszą
Rozstrzeliwać umieją dzieci, ale noszą
W sercu trwogę zajęczą, gdy się zetknąć mają
Z żołnierzem - bohaterem... wtedy uciekają.
Jutro ma wzmocnić siłę, co jak groźna chmura
Zawisła ponad światem, jutro wołać... «hura»
Na cześć cara, gdy przyjdzie lustrować szeregi...
Ból chwyta go za serce... aż po same brzegi
Pełną czarę goryczy los wychylić zmusza...
Pójść «w soldaty»... o zgrozo... aż wzdryga się dusza...
Opuścić dom ojcowski, rzucić siostry, braci...
Przyjaciół, towarzyszów... iść, gdzie każą kaci,
By w kopalniach Sybiru lub w górach Uralu
Mordować na komendę, z sercem pełnem żalu
Pchać bagnet w piersi tego, co głosi ludowi
Zaranie wielkich myśli... Gdy który z nich powie,
Umierając: «Przeklęty bądź, carski siepaczu»,
On dobijać go będzie, dusząc się od płaczu...
Nienawidząc swych wrogów, nienawidząc cara,



http://rcin.org.pl

Służyć im będzie wiernie, gdyż inaczej kara
Katorga albo stryczek...O, czyż istnieć może
Podobne upodlenie?... Praga, Wola, Kroże...
Wspomnienia Sierakowskich, Brzosków, mnóstwa innych,
Okrzejów i Montwitów... winnych i niewinnych
Przepalają mózg, serce, wolę zemsty męką.
O nie!... On nie zostanie prawą cara ręką...
Lepiej zginąć, niż tarzać się w takiej ohydzie!
Niech żyje wolność ludu, co w pomrukach idzie,
Jak burza, nawałnica, by walić bałwany,
Przed któremi klękają słabi!... Uwielbiany
Proporzec się wysoko wzniesie ponad tłumy,
I lud polski z okrzykiem narodowej dumy
Potężne, święte hasła wygłosi przed światem,
Każdego, co udręczon, mieniąc druhem-bratem...
«Tak mi, Boże, dopomóż», — rzekł i błyskiem stali
Strzeliły z ócz nienawiść i wstręt do moskali...
Śmierć wyjrzała mu z twarzy... Uniósł dumnie głowy
I wyszedł do przedsionka, gdzie czekał stójkowy.

Dnia... rekrut... świeżo przyjęty do pułku..., wypuszczony na czas krótki z koszar, dał kilka strzałów do przejeżdżającego J. E. P. Generał-gubernatora, raniąc go lekko. Przestępca został natychmiast rozstrzelany.

1. 2. 1913.



http://rcin.org.pl

## Z POWODU ZAMKNIĘCIA PRZEZ RZĄD CARSKI TOWARZYSTWA KULTURY POLSKIEJ W WARSZAWIE i PIERWSZEGO WYWŁASZCZENIA W POZNAŃSKIEM.

I jeszcze cios jeden doświadcza cię, Ludu,
I jeszcze raz przemoc kaganiec nakłada,
Lecz bliska już zemsty godzina i cudu,
Więc głowa do góry... dziś bierność — to zdrada...

Choć moskal i prusak, dwa godne bratanki,
Nad tobą się pastwią i gnębią i duszą,
Te ongi kajdany, to dzisiaj kajdanki,
Ukłuciem jest szpilki, co było katuszą.

Bo we krwi i w pocie hartują się duchy,
Bo cierpień stóletnich moc twórcza i płodna,
Już znikła apatja i pełna otuchy
Pierś twoja, a czynów prawica twa głodna.

I zemsty pragnienie nurtuje w twem łonie,
W napięciu szalonem przyczaja się siła,
Nie czujesz już bólu, nie myślisz o zgonie,
Gdy w mózgu ta jedna myśl wielka utkwiła,

Ta wielka i święta idea wolności,
Ta chęć żywiołowa do wszelkiej ofiary,
By wszystko położyć na ołtarz miłości.
Zaiste to cuda, zaiste to czary!

O dzięki ci, wrogu, o dzięki, siepaczu,
Za krzywdy, za bóle, za łzy i za rany,
Bo Lud nasz męczennik, obmyty w swym płaczu,
Tem większy, tem lepszy, tem bardziej kochany.

29. 3. 1914.



http://rcin.org.pl

# 5 LISTOPADA 1916 R.

Sto lat w kajdanach i w poniżeniu
Jęczał nasz Polski męczeński lud...
Pod szubienicą, w carskiem w więzieniu
Śnił mu się złoty Wolności Cud.
I gdy w rozpaczy rwał swe okowy,
A z ran rzeka krwi płynęła,
Śpiewał, do góry unosząc głowy:
«Jeszcze Polska nie zginęła!»

Zmagania były próżne, niestety,
Bo wrogów zewsząd otacza ćma...
W zgliszczach zagrody, w kirach kobiety
I wciąż niewoli ohyda trwa...
Ale w tym smutku i w tej żałobie
Dusza ludu się nie zgięła,
Co roku śpiewał na «Pięciu» grobie:
«Jeszcze Polska nie zginęła!»

O nie zginęła — boś Ty ją tworzył,
Bo ona w sercu, w Twej duszy tkwi,
Tyś się nie spodlił i nie ukorzył
Przez wiek cierpienia, przez morze krwi.
A gdy Tytanów nastały boje,
Łuna za łuną płonęła,
Śpiewałeś, czyszcząc miecze i zbroje:
«Jeszcze Polska nie zginęła!»

I nie zginęła — bo Wernyhory
Wieszcze się w życie wcielają sny...
Ciągną nad Horyń turków tabory,
Tam koń turecki nad wodą rży.
Prawnuk janczarów na polskiej ziemi
Z Polski się wrogami bije,
Umiera, szepcąc usty drżącemi:
«Lechistan — Polska niech żyje!»



http://rcin.org.pl

A tu, opodal zwarte szeregi —
Legjony nasze — jako ten mur...
Nasze okopy, jak morza brzegi,
A wódz Piłsudski — rycerzy wzór.
Belina konnej dziatwie przywodzi,
Brzoza z armat celnie bije,
W około gromki śpiew się rozchodzi,
Okrzyk: «Niechaj Polska żyje!»

O żyj Ty, Polsko, wyszła z uśpienia,
Żyj na wiek wieków w sławie i czci! —
Hołd ten miłości i uwielbienia
Z za morza dziatwa zasyła Ci...
Królewski ptaku, Orle nasz Biały,
Bujaj w podniebnej krainie,
Bo my już pewni, pewien świat cały,
Że Polska nasza nie zginie.

I czy w Ojczyźnie, czy za morzami,
Wszędzie gdzie tylko dźwięk polski brzmi,
Wsławiać Cię będziem s vemi czynami,
Nie szczędząc znoju, nie szczędząc krwi.
I Polki będą nutą serdeczną,
Póki życia kres nie minie,
Usypiać dzieci tą pieśnią wieczną:
«Nie zginęła i nie zginie».

5. 11. 1916.



http://rcin.org.pl

# DO...

Moskiewscy służalcy! — Służalcy szatana
Zdrady na czole swem znamię niesiecie...
Ordery, ruble, kielich szampana
Pachną wam... Kochać nie umiecie
Ziemi, co wam Matką była,
Co was żywi, ochrania...
Chcecie, by nie żyła,
Boście drań z drania!

Dosyć już tego,
Ohydy tej, zdrady!
W duszy ludu polskiego
Czyż na to nie będzie rady?
Na gałęź z nimi, na latarnię!
Niech nie kalają tej Polskiej Ziemi!
Zdrajcom, zaprzańcom przyjdzie zginąć marnie,
I car jeden tylko zapłacze nad nimi.

8. 12. 1916.



http://rcin.org.pl

## KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI.

(Po przedstawieniu w Kurytybie dnia 2 grudnia 1916).

### NACZELNIK.

W białej, krakowskiej, włościańskiej sukmanie
Skromny a wielki, z błyskiem ognia w oku
Stał Wódz-Bohater. Wielkie ukochanie
Biło mu w twarzy... Jak fale potoku,
Gdy się wzdymają za podmuchem burzy,'
Tak się doń tłoczą rzesze Ludu szare:
Wszystko co żyje, chłop mały i duży,
Dziatwa, kobiety i młode i stare.
Całują ręce, do kolan się chylą,
W dłoni żylastej cisną drzewce kosy,
Mając przeczucia, co nigdy nie mylą,
Że się w tej chwili Polski ważą losy...

«Pójdźcie i walczcie i bądźcie wolnymi!
Najeźdźców z Kraju precz pędźcie przed siebie!
Byliście niczem, bądźcie szlachetnymi,
Co krew swą dają Ojczyźnie w potrzebie.
Kosą, co zwykle złoty pokos kładzie,
Tnijcie te chwasty, co nam szpecą pola!
Już nam nie chodzić w niewoli i zdradzie,
Kiedy przed nami lepsza złota dola»..
Tak rzekł i w niebo skierował swe oczy,
Duchem przekroczył niewoli stólecie,
Niepodległości dalekiej uroczy
Sen i swobody ujrzał wonne kwiecie.



http://rcin.org.pl

# LIRNIK.

Lirniku, dziadusiu, opowiedz nam jeszcze,
Coś widział na rynku w Krakowie.
Gadajże a dużo, bo słowa twe wieszcze
Zostaną nam w sercu i w głowie.
O dzieci kochane, widziałem ja wiele
Wspaniałych i ludzi i rzeczy...
Tam gwarno i ludno, i w codzień, w niedzielę,
Tam słychać huk armat, szczęk mieczy.
Tam naród się zbroi, bo stworzył Legjony
Ród Orląt, co Wolność nam niesie,
I śle je na wroga. Jak gromem rażony,
Zaborca się z Polski wyniesie,
I szczęście zakwitnie Jak Chrystus męczona
Ojczyzna kochana odżyje...
Co zaczął Kościuszko, Piłsudski dokona.
O bo ten, co bije, to bije...



http://rcin.org.pl

# OSTATNIA SCENA Z «JASEŁEK», ODEGRANYCH W KURYTYBIE PRZEZ AMATORÓW W STYCZNIU R. 1918.

(Polska podchodzi z głębi. W prawej ręce trzyma dzban z krwią, w lewej dzban pełen łez... Śpiewa.)

ŚW. JÓZEF.

Cóż to za postać blada, z jakiego
Świata przychodzi z tą pieśnią łzawą,
Błagając Matkę, syna Bożego?
Taka królewska — dumną postawą.
Z trzech części na niej podarta szata,
Wieniec cierniowy skroń jej kaleczy,
Wzrokiem w podniebne sfery ulata,
Chce mówić... Smutne usłyszym rzeczy...

POLSKA.

Królewam... córa Orła Białego...
Purpurę wrogi mą rozszarpali...
Dłonie w kajdanach... bólu pełnego
Życia od stu lat doznawać dali...
Wszystko mi wzięto... Jakąż ofiarę
Złożę u stóp Twych, Jezuniu Złoty?
Chyba tych krwawych cierpień nadmiarę,
Chyba łez dziatwy naszej klejnoty...
Jam Ci od wieków córa gorliwa,
Twym namiestnikom służyłam wiernie;
Za to nagroda — jam ledwie żywa,
A na mej głowie krwawiące ciernie.
Ale, bez ofiar gdy nikt nie miły,
Dzbany te składam pełne i ciężkie:
W tym łzy, co oczy matek rosiły
W tym krew, co rany wylały męskie,



http://rcin.org.pl

Błagam o wolność... żądam wolności...
W przyszłość swą ufam złotą, wspaniałą,
Kiedy na łonie dziejów ludzkości,
Ujrzym chorągiew czerwono-białą,
Rozwianą Ludu ożywczem tchnieniem...
Ty, z Ostrej Bramy, Ty, z Jasnej Góry,
Pociesz mię swojem Boskiem wejrzeniem!...
Wysłuchaj głosu Lechowej Córy!...

MATKA BOSKA.

Dwaj legjoniści, widma Juljana Bagniewskiego i Eugenjusza Radlińskiego, podchodzą do Polski).

Wolna wnet będziesz... Oto rycerze,
Co Ci służyli w znoju i męce,
Co Ci przynieśli życie w ofierze...
Czyste ich serce, czyste ich ręce..
Duchy Juljana i Radlińskiego
Bywajcie... służyć Polsce raz jeszcze,
Zdjąć ciernie z czoła jej męczeńskiego,
Z kajdan uwolnić ramiona wieszcze
I Jagiellonów na skroń koronę
Włożyć! Wysoko sztandar wznieść w górę,
Gdzie Orzeł Biały, a tło czerwone!

(po chwili)

Wolna i wielka będziesz... nieśmiertelna...
Koniec niewoli i koniec Twej męce...
Wobec Jezunia — niczem moc piekielna:
Coś nie zginęła... — już nie zginiesz więcej,

(Muzyka gra «Jeszcze Polska», zasłona powoli zapada).



http://rcin.org.pl

## ŚPIEW

(Na nutę «Jeszcze Polska nie zginęła»).

«Naprzód! Zgodnie! Dziatki moje,
Zabrzmiał głos Ojczyzny,
Na wojenne, krwawe znoje,
Na rany i blizny!»

I z nad Wisły, i z nad Warty,
I z pod Tatr wyżyny
Pobiegł dziarsko hufiec zwarty
W bój za Kraj Jedyny.

A gdy już zwycięstwo nasze,
Gdy wróg przepędzony,
Do roboty, plemię lasze,
Odbić czas stracony!...

W pola pługi... w dłonie młoty!
Wszyscy wraz staniemy...
Trochę znoju i ochoty,
Cudów dokażemy...

1918.



http://rcin.org.pl

# DO GEN. H.

Jeżeli prawdą jest, co mówią telegramy,
Że Gdańsk, Śląsk, Spiż chcesz wziąć swojemi bagnetami,
To dziwny giest ten, zbyt na strategika spieszny,
Z karnością sprzeczny jest, no i troszeczkę... śmieszny...
Ja też nie wierzę w to, żeś żołnierz, ot w co wierzę,
Żołnierz, co nie do słów, lecz się do czynów bierze,
Co swój rycerski miecz, na losów kładąc szali,
Nie głosi pysznych mów, lecz wali, wali, wali...

26. 4. 919.



http://rcin.org.pl

# NA PRZYJAZD WOJSK HALLERA DO WARSZAWY.

Sygnał... Pociągu wojskowego
Długi się szereg wozów toczy...
Tchu braknie w piersi, błyszczą oczy,
Słychać płacz ludu tysiącznego,
Co przybiegł witać swoje dzieci,
Które mu niosą krew w ofierze.
Jak mrówki snują się żołnierze...
Pod chmury «Jeszcze Polska» leci...

A witaj że nam, żołnierzyku!
Bij wroga, buduj gmach Ojczyzny!
Wśród prochów dymu, armat ryku,
Buduj go z swojej krwi i blizny!

Jak gwiazda błyszczą ci w zenicie:
Zaszczytna śmierć lub wolne życie!

26. 4. 1919



http://rcin.org.pl

# IRLANDJO!

Irlandjo! Łez ziemico, Ty wyspo cierpienia,
Bliźniacza Siostro Polski przez losów zrządzenia!
Walczysz o praw najświętszych bezwzględne zdobycie
Z wrogiem, co wydarł ziemię i wydrzeć chce życie.
Lecz wróg zimny, podstępny, fałszywy, potężny
Nie zdoła przemóc ducha Erynu, co mężny
Odradza się w swej mowie, ufny w swoje siły:
Kula go nie przeraża, nie straszą mogiły.
Cierpisz Siostro, bo kat twój razów ci nie szczędzi,
Lecz mu ziemi praojców nie oddasz ni piędzi!
Mac Swiney, ten bohater, z nim tysiące innych,
Wielkich w swem poniżeniu, swem męczeństwem słynnych,
Krwią swoją zapłodnili twe zielone łono,
Żyć w pamięci narodów wiecznie im sądzono.
Hańba katom, po stokroć hańba społeczności,
Co gwałtem i przemocą, dumna z swej wielkości,
Chce lud wolny utrzymać w niewoli. Złudzenie!
Własną swą struje duszę i zgubi sumienie,
A wolności nie zdławi. Wolność, jak kwiat wiosną,
Zakwitnie, a kraj pieśnią zadźwięczy radosną!
Cierpliwości Irlandjo! Na zbrodnie jest kara,
Wszak cynizmu i gwałtu przebierze się miara...
Wszyscy, co pragną ducha wolnego rozwoju,
Biorą udział w cierpieniu i w czynów twych znoju...
Walcz i nie wątp! Zwyciężysz, jak Polska wygrała,
Chociaż ją ludzkość cała w grobie zapomniała...
Rozjaśnią się pomroki, światło ci zabłyśnie,
I zdrój świętej wolności dla ciebie wytryśnie.
Rozerwiesz twe kajdany na swych dziejów chlubę,
Ku pokoleń nauce, a na wrogów zgubę...

23. 12. 1920.



http://rcin.org.pl

# ŚLĄSK POWSTAŁ...

Śląsk powstał... Powstał z grobu, w którym był złożony
Przez wrogów i kamieniem krzywdy przytłoczony..
Powstał Mocarz... Piastowy Lud... zrywa kajdany,
Rozpręża pierś męczeńską... wicher rozhukany...
Dość mu wstydu niewoli, dość opieki chciwej
Wrogów czy złych przyjaciół! W swojej dłoni mściwej
Wznosi młot, co porazić ma prusaczą butę
I rozwiać dyplomacji intrygę ukutą,
By na ziemi Lechitów obcy się rozpierał,
A Ślązak, pan tej ziemi, by głodem przymierał...

On nie da ziemi, skąd nasz ród, on nie ustąpi,
Ojczyźnie służąc krwią, i teraz nikt nie wątpi,
Że pruski gwałt, czy pięść, czy włoskie dobrodziejstwa
Odepchnie Lud, co zgadł bliźniacze te złodziejstwa...
Wyżenie niemca precz i złączy się z Macierzą.
Że to się musi stać, w to wszyscy w Polsce wierzą.
Więc czołem mu! Śląsk walczy krwawo... Nowa era
Przez bój ofiarny ten przed Polską się otwiera.

8. 5. 1921.



http://rcin.org.pl

# NA PRZYJAZD «LWOWA» DO PARANAGUÁ W PARANIE

## OD POLSKICH DZIECI.

Nadeszła wieść... Przyjadą nasi marynarze...
Polskie dzieci z Parany, tęskniące do Kraju,
Zobaczymy nareszcie ogorzałe twarze
«Wilków morskich» na naszym Parańskim wyraju...
Ujrzymy tych, co sławę rozniosą po świecie
Polskiej Siły i Pracy i Polskiej Kultury,
Pokażemy, co myśli, czuje polskie dziecię,
Które sercem wybiega za morze i góry
Ku Polsce, wyśnionemu naszych snów marzeniu...
A ten Lwów, gdy, okryty żagli wzdętych śniegiem,
Muska piersią toń morską ku Ludów zdumieniu —
Dowód, że sprawiedliwość rządzi dziejów biegiem,
Jakże nam bliski, drogi!... «Lwów» — to jedno słowo,
Ileż w duszy rozbudza i bólu i dumy!
Więc choć z sercem ściśniętem, z podniesioną głową
Słuchamy, co nam niosą żagli «Lwowa» szumy...
I jeszcze jedną mamy osłodę... nadzieję,
Że Polska nie zapomni o nas... «Lwów» powróci,
By nas wziąć tam, skąd polski wonny wietrzyk wieje,
Gdzie «Jeszcze nie zginęła», wielki naród nuci.

12. 9. 1923.



http://rcin.org.pl

# GRUZINI.

U stóp góry Dawida, od stóp świętej Niny
Tarasami ku rzece stary Tyflis spływa...
Tam cierpi umęczona ludu dusza żywa,
A o swobodzie marzą dumne Gruzji syny...
Dziś nadszedł kres cierpieniom, walczą w krwawym znoju
Imeretji, Mingrelji, Kachetji górale,
Dając drogiej ojczyźnie swojej krwi korale,
By uwolnić swą Gruzję od jarzma rozboju...
Nie pragną tych dobrodziejstw, na zbrodni wzniesionych,
Ani czerwonej gwiazdy widzieć szponów krwawych,
Którą «gr.aduszcze chamstwo» chce świat uszczęśliwić...
Póki tchu stać im w piersiach, krwi w żyłach wzburzonych,
Gruzini, jak przystało na rycerzy prawych,
Wolą walczyć i ginąć, a wroga nie żywić...

1924.



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# NASZ KOMENDANT

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

## NASZ KOMENDANT.

Wiersz, wygłoszony dnia 8 czerwca 1919 na obchodzie narodowym na cześć J. Piłsudskiego w Domu Ludowym w Araukarji.

JÓZEF PIŁSUDSKI... Czyjeż imię zdoła
Większe w duszy polaka wywołać wrażenie,
Większy zapał i dumę, żywsze serca drgnienie
I głębsze rozmyślania nad losów zmiennością,
Większy zachwyt nad hartem i nad wytrwałością
Tej olbrzymiej postaci? Bowiem z Jego czoła
Bije blask, co oświeca nasze nowe drogi,
Z Jego serca wypływa Polski ład Piastowy,
Dłoń jego nam wykuwa jej kształt granitowy,
Łamie manewry wrogów podstępne, zdradliwe,
Uśmierza krewkich stronnictw pochopy burzliwe,
Ziemią — chlebem obdarza tłum szary, ubogi.

Dzisiaj, On, nasz Naczelnik, kochany, potężny!
Jedne zrywa układy, nowe nawiązuje,
Z pierwszemi potęgami świata pertraktuje,
Zmienia posły, rozsyła swoje generały,
Poskramia ruch siczowców okrutny, zuchwały,
Karci tego, co stchórzył, pochwala, co mężny.
I w odmęcie wypadków, w przełomowej dobie
Ku niemu się zwracają oczy, serca ludu,
Od niego oczekując złotej ery cudu...
W nim otucha narodu, co z kaźni wiekowej
Wyrwał się, On napręża duszy narodowej
Cięciwę, duszy, która gniła w ciasnym grobie.

A przed laty, niestety, jakże ciężkie chwile
Przechodził w swojem życiu nasz bohater złoty,
Gdy w kuźni potajemnej robotnicze młoty,
Co nowy ład kuć mają, tworzy, a zdradzony
W cytadeli szaleńca udawać zmuszony...



http://rcin.org.pl

Ale uchodzi wrogom, tuła się lat tyle...
Kryjąc się przed pościgiem żandarmów i szpiegów.
Nie wiedząc, gdzie noc spędzić i co do ust włożyć,
Nie ustaje w swej pracy, nie przestaje tworzyć
Wielkich planów przyszłości, aby czynem mężnym
W zawierusze bojowej i w starciu orężnem
Wolność Polski wykrzesać z walczących szeregów.

Miał wrogów przeciw sobie, to nie dziw, lecz swoi
Także mu nie szczędzili goryczy, kamienie
Ciskając mu pod nogi, a ohydne cienie
Oszczerstwa i potwarzy padały na czyny,
Co naszej polskiej zbrojnej siły odrodziny
Miały począć... Naczelnik się tego nie boi,
Śmieje się z niedowiarków i kroczy do celu.
Za nim młodzież... Powstają strzeleckie drużyny...
W nich Polska miała swoje najdzielniejsze syny.
I, gdy starzy złorzeczą, grożą, przeszkadzają,
Młodzi przy nim się kupią, wodzem ogłaszają;
Z dziesiątków zastęp rośnie do tysięcy wielu...

Nadchodzi szósty sierpnia. Wódz rzuca swe strzelce
Na moskali i rządy polskie ustanawia,
Ludowi uwolnienie z pod jarzma objawia,
Rozpędza straż graniczną, rozbija kozaki,
Przeważnym siłom wroga daje się we znaki,
Zajmuje Olkusz, Miechów, Jędrzejów i Kielce...
Wnet powstają Legjonów bohaterskie roty;
Dzieci ze szkolnej ławy, starcy, wiekiem zgięci,
Cudowną Jego czynów potęgą ujęci,
Gromią moskiewskie hordy... Łowczówek, Rokitno,
Styr i Stochód rozbrzmiały strzelców wrzawą bitną,
Ułańskie chorągiewki dodają ochoty...

Padł carat... Wódz się zwraca w innych wrogów strony
Tworzy podziemną armję, przysięgi odmawia,
Lud polski od chytrego podstępu wybawia...



http://rcin.org.pl

Więżą Go w Magdeburgu... Przetrwał tam rok cały,
Kiedy siły zachodu z niemcem się zmagały,
Przechodząc do ataku, rzucając obronę...
Pogrom na całej linji... Wódz do kraju wraca
I w swe ręce ujmuje ster państwowej nawy.
Nie pożąda zaszczytów, nie pożąda sławy:
On pragnie szczęścia ludu, chce Polski potężnej,
Podstawę dla niej tworząc z swojej armji mężnej,
Która granice państwa odwieczne przywraca.

Wielki Wodzu, najpierwszy nasz Obywatelu!
Pracuj nad losem Polski, wiedź ją na wyżyny!
Naród ufa Ci ślepo, wierzy, że Twe czyny
Otworzą złote czasy szczęścia, dobrobytu,
Postępu i równości, prawa i rozkwitu,
Że dobro — szczęście Polski masz jeno na celu.
O Boże! Jeśli jesteś, daj nam chwili dożyć!
Jeśliś zdolen swą mocą wpływać na bieg zdarzeń,
Spraw, ażeby się ziścił przedmiot naszych marzeń!
Pozwól ujrzeć tę Polskę Naszą Ukochaną,
Daj ujrzeć Piłsudskiego postać uwielbianą
I serc naszych ofiarę u stóp Jego złożyć!

6. 6. 1919.



http://rcin.org.pl

# BOHATERSKA ROTA.

«Prezentuj broń!...» Kompanja szeregi ścisnęła.
Wyprężeni, jak struny, oczy weń utkwione;
Ni oddechu nie słychać, ni broń nie szczęknęła,
A młotem wali serce nadzieją wzburzone...
On przeszedł raz i drugi przed frontem żołnierzy
W swej czapce maciejówce, w swojej bluzie szarej.
Co raz to stalowemi oczyma uderzy,
Takiego, co w szeregu nie dość trzyma miary...
«Żołnierze! Dziś przejdziecie granicę, na wroga
«By uderzyć, zaborcę wyrzucić precz z Kraju!...»
«Śmierć lub życie! O święta przed wami robota!...»
Oni patrzą na niego, jak na swego boga,
O śmierci marzą, jako o żołnierskim raju...
«Marsz!» W mrokach nocy ginie bohaterska rota...

7. 8. 1919.



http://rcin.org.pl

# NACZELNIKU!

Stworzyłeś Polski zbrojny czyn,
Stworzyłeś Polską siłę,
Obmyłeś naród z brudu win
I hańby starłeś byle.
Wstrzymałeś pęd moskiewskich hord,
Co zdobyć szły świat cały,
A za to masz — rusiński mord,
Endeckich oszczerstw szały...
Lecz dosyć tego!... Skończyć czas
Bezwstydne machinacje!
Już cierpliwości płomyk zgasł...
Istnieją stanu racje...
Nie dla nich prawo, godność, cześć,
Bo to jest zbirów zgraja:
Ku Targowicy naród wieść
Myśl niecna ich upaja...
A naród chce i żyć, i trwać,
I wielkie tworzyć czyny,
Przy Tobie być, wraz z Tobą stać,
Gdzie Polski podwaliny.
I oburzeniem naród wrze
Na dziejów anomalję,
Do Ciebie wielką prośbę śle:
«Idź!» Rozpędź tę kanalję!...

28. 2. 1922.



http://rcin.org.pl

## BĄDŹ NAM BŁOGOSŁAWIONY!...

Miał siłę i miał możność i mógłby tyranem
Zaciężyć ponad Krajem, choćby w dobrej myśli,
A wszyscy się godzili z tą siłą, z tym panem,
I władcy kraju dawni i władcowie przyszli.

«Za dużo nieprawości» — rzekł i ujął w ręce
Miotłę, by nią oczyścić stajnię Augjasza,
I po morderczej walce, po duchowej męce
Nowe prawdy Ludowi od siebie ogłasza...

«Rządzić batem nie będę... poczekam w nadziei,
Że naród się moralnie oczyści, odrodzi,
Że na miejscu szalbierzy, szujów i złodziei
Nowe siły przejawi, nowe czyny spłodzi»...

Marszałku! Wszak za Tobą narodu ćmy szare,
Umęczone, zbiedzone, idą w uniesieniu,
Oczekując, że zburzysz zbrodni twierdze stare,
Nowej sławy przysporzysz polskiemu imieniu...

Chleba, ziemi, swobody myśli, serca, woli!...
Okrzyk idzie za Tobą w ślad przez Polskę całą,
Zgrzyt rozpaczy i zemsty, płacz bólu, niedoli
Po przez Polskę męczeńską, przez Polskę zbolałą...

Bądź nam błogosławiony, gdy wytrwasz u steru,
A na nowe zawrócisz drogi naszą dolę,
Tylko wybaw nam Polskę od wszechwładzy kleru
I odsuń od mas ludu szlachecką niewolę!

Bądź nam błogosławiony! Nie rzuć stanowiska!
Ale, gdy w poprzek staną endeckie wybiegi,
Wtedy, Panie Marszałku, dorwij się biczyska...
Przy Tobie masy Ludu i Strzelców szeregi...

5. 8. 1926.



http://rcin.org.pl

# PROLOG I EPILOG DO «DAM I HUZARÓW».

Inauguracyjne przedstawienie Teatru Ludowego
Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego
pod kierownictwem artysty Tadeusza Morozowicza
w dniu 19 marca 1927 r. w sali Związku Polskiego w Kurytybie.

(Na sali światła gasną na chwilę, a, gdy się znów robi jaśniej, widzimy po lewej stronie sceny przed kurtyną sympatyczną postać młodego oficera ułanów z czasów Księstwa Warszawskiego, który z uczuciem mówi:)

Teraz, gdy w Polsce wojska rzędy zbrojne
Stoją na straży bezpieczeństwa kraju,
A przez ich boje krwawe, trudy znojne
Naród się czuje, niby w jakim raju,
Rzecz to bolesna, przyznajcie rodacy,
Żołnierze często są krytyk oliarą,
Że nie rycerzy, że to są żołdacy,
Że się odmierza im zbyt hojną miarą...
Z armij zaborczych wzory im się daje,
Z moskiewskich, pruskich i habsburskich czasów,
Czasem z nich zadrwią, aż się serce kraje,
Lub wymyślają od płatnych fagasów...
Tak... były czasy, że zaborcze zbroje
Kryły zupełnie polskiego żołnierza,
Który wciąż słyszał: «Co twoje, to moje —
Poznań, Śląsk, Cieszyn, Wilno, Białowieża»...
Straszne to były czasy, gdy waleczny
Duch się narodu wysługiwał wrogom,
Którzy głosili wszędzie: — «To stan wieczny», —
Polskich osiedli zagrażając progom...
Ale gdy w przeszłość skierujem myśl naszą,



http://rcin.org.pl

W czasy Królestwa, Księstwa Warszawskiego,
To się uśmiechem lica nam okraszą,
W sercu doznamy drgnienia rozkosznego...
W powieści, wierszach albo i na płótnie,
Albo na deskach teatru naszego
Żądło dowcipu znajdziemy, co utnie,
Co rozweseli starego, młodego...
Z oddali czasów wypłyną postacie,
Które się do serc wciskają stęsknionych;
Tak je wyraźnie, jak na dłoni macie.
A w tej plejadzie piór, tak uzdolnionych,
Genjalny Fredro błyszczy i przykuwa
Sympatję widzów, rysując jaskrawo
Typy swych czasów, bogactwa odkrywa
Naszego życia, naszej myśli... Żwawo
Wpadnie na scenę Papkin, pełen blagi,
I Rejent pieniacz, i Stolnik zuchwały,
Żyd dorobkiewicz, który innej wagi
Nie ma, jak złoto, przed większym jest mały
A przed maluczkim dmie się i napusza,
Major i Rotmistrz i liczne odmiany
Różnych Dyndalskich, dla których katuszą
Milczeć, bo z tego na języku rany...
W takie to światy nas Fredro wprowadzi
I zdrowym śmiechem ożywi, zabawi...
A więc, panowie, słuchać nie zawadzi,
Bo to jest pokarm, co się dobrze trawi...
Kiedy zaś humor staropolski, zdrowy
Śmiech wzbudzać będzie, śmiejcie się dowoli,
Lecz niech Was czasem nie zabolą głowy,
Gdy dowcip Fredry do głębi zaboli,
Boć to przywilej talentu wielkiego,
Że wzbudzać umie rozmaite stany
W duszy człowieka, do czynu płodnego
Wiodąc, ból kojąc, serca lecząc rany...
A teraz baczność!



http://rcin.org.pl

(Kurtyna powoli się podnosi.

Na scenie, jak przez mgłę, widzimy zamarłe w ruchu postacie artystów, występujących w pierwszej scenie. Wszystko tonie w półcieniu).

Widzicie te mary
Naszych pradziadów? Budzę je do życia...
Patrzcie i pijcie z artystycznej czary
Przeszłości wielkiej i świetnej przeżycia!

(Po słowach «Budzę je do życia» — postacie zaczynają oddychać, ożywiają się... Mglista siatka unosi się w górę... Oficer po ostatnich słowach «przeżycia» — usuwa się za kulisy, korzystając z tego, że uwagę publiczności pochłonęła scena, i zaczyna się akcja).

## EPILOG.

(Kiedy na zakończenie sztuki Major powiada, że Damy huzarów zwyciężyły, bo zabierają jednego i to najlepszego, wszystkie osoby, biorące udział w komedji a znajdujące się na scenie, zamierają w ruchu, światło przygasa a z góry zapada mglista siatka. — Zjawia sią znów ułan i wypowiada końcowe słowo:

Te sceny, co się przed chwilą skończyły,
To była przeszłość nasza droga, miła,
Której przeróżne typy tak ożyły,
Że aż publiczność ciągłe brawa biła.
Ale się brawa należą bezprzecznie
Nie tylko tamtym wojakom przeszłości:
Dziś żołnierz polski sprawia, że bezpiecznie
Polska pokoju zażywa pewności...
Do tego myśl swą zwróćcie żołnierzyka,
Który w zaparciu pełni swą straż wierną,
Ten, Bezimienny... Niech serce przenika
Podziw i wdzięczność za służbę niezmierną...



http://rcin.org.pl

A że się żołnierz polski uosabia
W wielkiej postaci o tak znanej twarzy,
Którą sumiasty wąs pięknie ozdabia,
W oczach wytrwałość stalowa się waży,
A w duszy polskiej skupiają się godła —
Przyszłość Narodu i Ludu marzenia,
Że jej nie zmoże Prusaków gra podła
Ani sowieckie podstępne «brożenia»,
Więc Jej oddajmy hołd i serc daninę
W tym dniu Józefa, wszakże wszyscy wiecie!
Niech tam na polską poleci równinę
Wychodźtwa życzeń wielobarwne kwiecie,
I niech Marszałek wie, że tu w Paranie
Kwitnie i rośnie kult Polskich Żołnierzy,
I że, choć ciężkie wychodźcze wygnanie,
Wychodźca Polsce się nie sprzeniewierzy!

(Kurtyna zapada. — Muzyka gra My — pierwsza brygada»...)



http://rcin.org.pl

# SONETY PARAŃSKIE

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# PŁACZ WYCHODŹCÓW.

Zabrakło dla nas wszystkich i chleba i ziemi
W Ojczyźnie, w której leżą dziadów naszych kości,
W świat idziem, zalewając się łzami gorzkiemi,
Niepewność duszę gniecie, lecz serce bez złości...

Znękani, twarz ku Tobie zwracając tułaczą,
Błagamy Cię, o Polsko, Matko ukochana!
Powiedz, może za nami tam tęsknią, tam płaczą?
Tam, gdzie Wisła się toczy, gdzie Tatr orla ściana,

Gdzie Mazowsza rozłogi, lasy Białowieży,
Gdzie Gopła ciche wody, gdzie... hen... na rubieży
Kaszubskie morze wstrząsa polskiej ziemi łono?

Czy, może, nam przekleństwo na drogę sądzono,
Żeśmy wytrwać nie mogli, o głodzie pracować,
Czekać długo... róść w siły, by wroga zmocować?
15. 4. 1913.



http://rcin.org.pl

# GŁOS POLSKI.

Bądźcie zdrowe, me dzieci! Idźcie i pracujcie!
Nowej ojczyzny łono porznijcie w zagony!
Jasną przyszłość dla Polski i dla niej gotujcie,
Rozrastajcie w tysiące, krocie i miljony!

Tu Was nikt nie przeklina, bo któż jest bez winy,
Że opuszczać musicie ojczyste zagrody
Łzy żalu idą z Wami nad morza brzeg siny,
Błogosławią Was polskie niwy, lasy, wody.

Wy, ofiary win wspólnych, darujcie nam nasze,
Jako i my opuścim Wasze przewinienia,
Dumni zawsze i wszędzie z polskiego imienia,
Bądźcie dobremi dziećmi swej nowej macierzy!

A gdy wróg ją dosięgnąć złą dłonią zamierzy,
Kosy sztorcem postawcie, uchwyćcie pałasze!

15. 4. 1913.



http://rcin.org.pl

# GŁOS PARANY.

Witajcie! Ja Wam wszystko przyniosę w ofierze...
Odsłonię puszcz tajniki, rozpostrę przed Wami
Nieskończoność swych stepów. Niech każdy z Was bierze,
Co mu trzeba... Me piersi potnijcie pługami!

Szum niwy, złotokłosiem pokrytej, przypomni
Wam ojczystych pól pienia... Jesteście u siebie!
Tylko bądźcie tak dzielni, szlachetni niezłomni,
Jak Polacy są zawsze na rodzinnej glebie...

Wolności i swobody przed Wami... Wróg dziki
Języka ani serca vydzierać nie będzie...
Stańcie z resztą mej dziatwy w bojowniczym rzędzie!

Orężem Waszym będą nie szable, nie piki,
Lecz oskardy, siekiery, maszyny i pługi
W walce o ideałów wszechludzkich szlak długi.

15. 4. 1913.



http://rcin.org.pl

## Z WYCIECZKI NA ILHA DO MEL.

### PRAIA ENCANTADA.

Patrzę... i oczy rwą się w dal,
Siląc się blaskom słońca sprostać...
Budzi się w sercu gorzki żal,
Że tu nie można wiecznie zostać...
Jak okiem sięgnąć — obszar wód
Zielonomodry, srebrem skrzący;
Z przepychu barw to istny cud,
W podmuchach wiatru falujący.
Spienione wały biją w brzeg,
Rozgłośnym grzmotem drży powietrze...
Niezmordowany ten ich bieg
Wieczny... czy w ciszy, czy przy wietrze...
I nie przestaje w duszy drgać
Pragnienie... patrzeć... i tak trwać...

W marcu 1920.



http://rcin.org.pl

# MAR DE DENTRO W POŁUDNIE.

Przedemną gładka tafla wód,
Ujęta drzew zielenią,
W oddali dzikich szczytów chłód,
Tam znów się fale pienią...
W słonecznej ciszy morze śpi...
Gdzieś żagiel zabieleje
I zniknie... Spokój... Dusza śni...
A kiedy wiatr powieje,
Drobniutkie zmarszczki biegną w świat
I w srebrnej pianie giną,
Na wieczne giną czasy...
Bez granic, kresu dni czy lat...
I coraz senniej płyną
Złociste fal atłasy...

W maju 1920.



http://rcin.org.pl

# BURZLIWA NOC.

Noc ciemna... Wicher dmie i domem wstrząsa,
Złowrogo świszcze, łamiąc drzew konary,
Ocean z lądem biorą się na bary,
A fala ryje brzeg, szarpie i kąsa...
Groźne bałwany, kryte grzywą z piany,
Walą rytmicznie z hukiem porykliwym,
Dusza zastyga w dreszczu przeraźliwym,
Czując się niczem, gdzie walczą tytany...
Głęboki smutek pierś bólem zaciska,
I szereg pytań do mózgu się wdziera:
«Czego chce potwór ten szałem zuchwały,
Czemu okrutnie piorunami błyska,
Że aż duch w piersiach ze zgrozy zamiera,
Człowiek się czuje tak nędzny, tak mały?!...

W maju 1920.



http://rcin.org.pl

# PRUDENTOPOLIS.

## DWA SZPITALE.

Jeden biedny, skromny drugi,
Ale ducha są jednego —
Te prawdziwe boże sługi,
Domy Boga prawdziwego...
W pracy czoło swe uznoić,
Rany leczyć nędzarzowi,
Biedę okryć, ból ukoić,
Czy swojemu, czy wrogowi...
Oto są ich święte cele,
Przed któremi chylić głowy
Zawsze będą w szczerej wierze
Swoi, czy nieprzyjaciele,
Bo ten zastęp, ten czołowy
Ludzkie serca szturmem bierze.

10. 6. 1922.



http://rcin.org.pl

# PRUDENTOPOLIS.

## DWA KOŚCIOŁY.

Dwa kościoły... Domy boże,
Jeden większy od drugiego.
W którym z nich jest prawdy łoże,
Gdzie dom Boga prawdziwego?
Jeden cienki, wydłużony,
Drugi gruby i pękaty,
Oba zebrać chcą miljony,
Każdy z nich chce być bogaty...
Każdy Boga zna prawego,
Swego wyklina sąsiada,
Za piekło, piekłem odpłaca...
A wszędzie tam chłopska praca,
Na wszystko chłopów gromada.
Nie szczędzi krwi, potu swego.

28. 5. 922.



http://rcin.org.pl

# ŚMIERĆ PINJORA.

Stał, jak dawno, nikt nie wie, i szumiał,
I pod nieba swą wznosił koronę,
Tylko mowę przedwieków rozumiał,
Z młodzi leśnej miał wierną osłonę.
On Kabrala pamiętał zagony,
Więc się nie bał siekiery i drwala:
Kolejowe za małe wagony,
A wyrębu nie dotknie go fala.
Ale przyszedł chłop polski z za morza,
W garście splunął i jął się topora...
Dizazgi lecą... Pinjora śmierć bliska...
Runął olbrzym... I złocą się zboża...
Usunięta wiekowa zapora,
A zdrój pracy i szczęścia wytryska.

1925.

Pinjor — spolszczone przez wychodźców słowo port. «pinheiro» — sosna parańska — araucaria brasiliensis.

Kabral — Pedro Alvares Cabral, portugalski wódz marynarz, który odkrył Brazylję.



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# WRAŻENIA I MYŚLI



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# HASŁA.

Dobre są hasła, ideały,
Dobre są walki i zmagania...
Lecz w życiu naszem to za mały,
Za słaby atut do wygrania...

Bo na tem morzu zniechęcenia,
W tej śpiączce, co nas tu ogarnia, —
Co ma ideał do robienia
Tam, gdzie martwoty wylęgarnia.

Upadnie ten, co słowo niesie,
Co zgody głosi wielkie plany...
Ostać się może ten, co dmie się
I worek dobrze ma wypchany.

W kwietniu 1913.



http://rcin.org.pl

# ŚPOŁEM!

Społem, bracia robotnicy,
Wznieście w górę głowy,
W życie nasze w tej stolicy
Wdarł się czynnik nowy.

«Związek» powstał, brać robocza
Skupia młode siły...
Z ust wybiega pieśń ochocza,
I serca zabiły.

Nie odstraszy nas obmowa,
Ni oszczerców wrzaski,
Bo przed nami zorza nowa
Wielkich czynów blaski.

Solidarność w pracy, trudzie,
Wszechbraterstwa słowa,
Przyszłość Polski w polskim ludzie —
Nasza pieśń domowa.

«Warszawiankę» zanucimy
I «Sztandar Czerwony»
Robociarskie tu stworzymy
Powstańcze legjony.

«Jeszcze Polska nie zginęła»
Brzmi pieśń nasza święta,
Już się chwieje... już runęła
Wrogów moc przeklęta.

Trudne są początki wszelkie,
Lecz nas to nie zraża,
Bo, gdy cele świecą wielkie,
To siła się stwarza.



http://rcin.org.pl

Społem! Ramię do ramienia!
Precz, śnie niewolniczy!
Kuje przyszłość nam z kamienia
«Związek Robotniczy».

Dla «Ogniwa», organu Polskiego Związku Robotniczego w Kurytybie.

We wrześniu 1913 r.



http://rcin.org.pl

# CZERWONE STRAŻE.

Czegóż chcą te czerwone straże,
Co jak huragan mkną po świecie?
Jakie przemiany niosą w darze,
Jakich owoców niosą kwiecie?
Bo, jeśli, zemsty i zazdrości
Jadem szczepione, mają tworzyć
Nowe podziały, nowe włości
I państwo gwałtu chcą założyć,
To niech sprawiedliwości ręka
Wytępi je i precz wyżenie..
Ale ich święta praca — męka,
Jeśli miłością tchną ich twarze,
Jeżeli niosą szczęścia tchnienie...
Wtedy wam cześć, czerwone straże!

1918.

Pisma brazylijskie nazwały czerwonemi strażami — guardas vermelhas — pierwsze zastępy bolszewickie, co do których łudzono się, że mogą otworzyć nowe życie dla społeczeństw, znękanych okropnościami wojny.



http://rcin.org.pl

# FRAGMENT.

Ustała walka... krwi strumienie
Przestały ciec na biedną ziemię...
Zapadły bólu, głodu cienie,
I legło nienawiści brzemię.
Znękana ludzkość mordu wirem
Odetchnąć chce i leczyć rany,
By w ciszy łez, pod żalu kirem
Przeżywac duszy sen świetlany.
Napróżno! Nowe znów pożary
Rozświetlić chcą jej ciemną drogę,
Myśl nową tchnąć chcą w nowy czyn...
I znów wre walka... Nowe mary
Nadzieje tłumią, budzą trwogę
Wśród gróźb, złorzeczeń, skarg i drwin...

15. 4. 1919.



http://rcin.org.pl

# ZŁOTY WIEK.

«Czegóż chcą oni?» — pytano przed laty,
Chłoszcząc szyderstwem, potwarze rzucając,
W więziennych lochach, życząc nam zatraty,
Do ciężkich robót Sybiru zsyłając.
Swoi i obcy, wrogowie, rodacy
Wszyscy w nas ciężkie rzucali kamienie...
My zaś cierpliwi, nie ustając w pracy,
Rozniecaliśmy oświaty promienie...
Lud ją pochłaniał, lud jej się domagał,
Choć go szpiclowskie otaczały psiarnie,
Gdzie mógł, to żądał, gdzie nie śmiał, to błagał,
Cierpienia ciężkich kar znosząc ofiarnie...
Wszystko przetrzymał... i wszystko minęło...
W otchłań się stoczył zbójecki lud dawny;
Największe monstrum na świecie zginęło,
Gdy rozstrzelany był car prawosławny.
A światokrążca, co to ongi mowę
O zuchwałości polaków wygłosił,
Dziś nie wie, gdzie ma złożyć swoją głowę,
Jaki krwią swoją szafot będzie rosił...
Wkrótce własnemi wyczyta oczami
Takie nowiny, co są istne czary,
Że Biały Orzeł krąży nad Prusami,
A w Gdańsku polskie wiewają sztandary.
«Czegóż chcą oni?» — i dziś zapytują,
Lecz jakże inne jest brzmienie pytania.
Już nam nie grożą, już nas nie piętnują,
Dziś już nam wolno być własnego zdania...
»Czegóż chcą oni?» — tak jakoś wstydliwie,
Tak niespokojnie i tak jakoś rzewnie,
Tak wahająco i jakby trwożliwie,
Cicho i smętnie, łzawo i niepewnie... —
I znów odpowiedź, co jak morska fala,



http://rcin.org.pl

Grzmotem ogłusza i w podziw wprowadza...
«Fabryk i ziemi» — brzmi zbliska i zdala
Okrzyk, co siłę Herkulesa zdradza...
«Chcemy być ludźmi, wszyscy jednakimi,
Jednakie prawa, jednakie ciężary,
Z przywilejami ludzkiemi, boskiemi
Precz... bo dla wszystkich chcemy jednej miary...»
Lud dał odpowiedź... wyrósł na tytana...
Potężną dłonią ster państwa ujęty...
Niema parobka i niema już pana,
Prysnął przywilej wyzysku przeklęty...

. . . . . .

I pędzi ziemia w wieczność siłą całą
W słońcu i blasku, w szczęściu i radości...
«Czegóż chcą oni?» — więcej już nie brzmiało,
Bo się rozpoczął Złoty Wiek Ludzkości.

W czerwcu 1919 r.



http://rcin.org.pl

# WITAJ KONSULU!

A więc już przybył... z naszej Polski drogiej
Widomy łącznik niewidzialnych nici,
Co łączą członków Kolonji ubogiej
Z matką Ojczyzną... Rozesłane wici
Ściągają zewsząd tułaczy stęsknionych...
A więc to prawda... a więc z grobu wstała...
A więc nie złuda marzeń upragnionych...
To nasz Opiekun — Polska go wysłała...
A bywajże nam, kłaniamy się nisko,
Ty, co nam odblask Ojczyzny przynosisz!
Tak się nam zdaje, że Ona tuż... blisko,
Kiedy nam słowa Komendanta głosisz...
W Tobie witamy wszystko, co kochane,
Co nam najdroższe, a za czem tęsknimy,
Ty nam zabliźniasz wielką w sercu ranę,
Którą, jak zwykle, tułacze nosimy...
O Polsko droga! Ty, coś wycierpiała
Stólecie kajdan i gwałtów niewoli,
Coś tak ofiarnie krwią swoją spływała,
Teraz, gdy stoisz u wrót złotej doli,
Przyjmij dziękczynny hołd dzieci z za morza,
Co na kolana padają przed Tobą...
Dla ciebie służba, to jak służba boża —
W smutku pociechą, a w pracy osłodą...
A Twój wysłannik nam będzie Aniołem
Zgody, łączności, miłości ojcowskiej!
Witaj nam, witaj! Bijemy Ci czołem!
Wiwat nasz Konsul, K..... G....owski.

W styczniu 1920.



http://rcin.org.pl

# LIGA NARODÓW.

Kiedy Wilson, co wielkie pieścił ideały,
Zapragnął zbawić świat cały,
Wymyślił rzecz, co sięgnąć miała antypodów:
Ligę narodów.

Po zwłokach i mitręgach a nie bez cierpienia,
Rzecz szła cała, jak z kamienia,
Powstała pośród intryg i złej woli lodów
Liga Narodów.

Przystąpiła do pracy, wścibia nos swój wszędzie...
Wilno, Gdańsk... wszystko jej będzie...
Akuszerką chce zostać u wszystkich porodów —
Liga narodów.

Plebiscyty, frajszt: ty, rozsądzi, rozważy,
Litwinów, Niemców obdarzy...
I tylko jest dla Polski, jak upiór, jak strzyga —
Narodów Liga.

22. 11. 920.



http://rcin.org.pl

## DO NICH...

Synami ludu jesteście polskiego
Z pod kmiecej strzechy, z ustronia wiejskiego
I w chrystusowe sługi zapisani
I tu za morze na służbę wysłani,
By braci swojej oddać życie w pracy...
Ach! Odpowiedzcie, czy jesteście tacy?

Czy wasze serce wyziębione mnisze
Zabije kiedy ludu tego dolą?
Co przysięgacie pokorę i ciszę,
Znacież te rany, co wciąż go tak bolą?
Czy wy z tych, którzy miłują znój pracy?
Ach! Odpowiedzcie, czy jesteście tacy?

Lud ten się w mrokach narodził i oczy
Na życia prawdy jeszcze ma zamknięte,
Przyszłości wielkiej ideał uroczy —
Skarby ma w piersi, lecz skarby nietknięte.
Skarb ten ożywić, zwrócić zbożnej pracy...
Ach! Odpowiedzcie, czy jesteście tacy?

Przeszłości złotej natchnienie potężne,
Czy opromienia wam czyny i słowa?
Czy wy kochacie to rzesze siermiężne?
Czy dusza wasza choć trochę gotowa
Nie jękiem walczyć, lecz oskardem pracy?
Ach! Odpowiedzcie, czy jesteście tacy?

Wierzajcie, mnisi, że nikt nie zamierza
Wiary praojców wygnać z serca ludu.
Bez skazy, trwogi chcemy zeń rycerza,
Nie skąpiąc na to ni krwi, ani trudu.
A wy? Przeciwni może takiej pracy?
Ach! Odpowiedzcie, czy jesteście tacy?



http://rcin.org.pl

Wy tak czynicie, jakgdybyście chcieli
Polskiego ducha ludowi odebrać.
Wiedzcie, że choćbyście go i wyklęli,
On się nie ugnie i nie pójdzie żebrać,
Ale was zmusi jąć się wspólnej pracy...
Ach! Odpowiedzcie, czy jesteście tacy?

Czy, wyszli z ludu, przy nim stać myślicie,
Z nim żyć, z nim cierpieć i z nim też umierać,
Czy też, jak kruki drapieżne, wolicie
Z mienia i z ducha lud polski obdzierać?
Czy wy nam bracia, czyście wy Polacy?
Ach! Odpowiedzcie, czy jesteście tacy?



http://rcin.org.pl

# BEZ KOMPROMISOW.

My do Kanossy nie pójdziemy,
Do ręki nie przypadniem,
A, co nas czeka, dobrze wiemy:
Zwyciężym albo padniem.
Bo niema takiej oszczerstw męki,
Której by dosyć było,
Ażeby tylko wśród udręki
Osłabić, co jest siłą.
Ale napróżno, chmaro sępia,
Chcesz ducha w ludzie zdusić,
Choć się nasz szereg powystrzępia,
Nie zdołasz wszystkich skusić!
Bo w nas jest moc ta niezmożona,
Co prze nas pędem bożym,
Gdzie ludów prawda objawiona,
Więc broni my nie złożym.
My paktów z wami nie zawrzemy,
My swoją drogę mamy,
A żeśmy żywi i żyć chcemy,
To sępom się nie damy.

W styczniu 1922 po Zjeździe «Kultury».



http://rcin.org.pl

# DO PRZYJACIÓŁ PARAŃSKICH...

Piętnaście lat... Dwa słowa... Ile treści,
Zawodów, walk i bólów, i radości
Ten długi przeciąg czasu w sobie mieści,
Ten czas, przez który nas Parana gości?...
Byliśmy wtenczas w pełni wieku, silni,
Do życia uśmiechnięci, pewni siebie,
Wierzący w złotą przyszłość, w pracy pilni,
A dziś... Czas chyba myśleć o pogrzebie.
Lecz przedtem chcemy ujrzeć pól obszary,
Jeziora, łąki, lasy nasze święte,
Polskiego morza obraz mglisty szary
I grzbiety Tatr śnieżystym puchem wzdęte,
I nowe Wolnej Polski wyczuć życie,
Wdzięczności hołd Naczelnikowi złożyć,
Polskiego Ludu słyszeć serca bicie,
Cegiełkę swą do gmachu też przyłożyć.
Więc żegnaj nam, Parano, kraju słońca,
Coś przyjął nas, jak swoich, sercem darzył,
Kraino stepów, gór i puszcz bez końca,
O których każdy jeszcze dzieckiem marzył...
Żegnajcie nam, Rodacy — Przyjaciele
I pracy Towarzysze... wszyscy... wszyscy!...
Rozstanie z Wami sprawi bólu wiele,
Czujemy wszak, jak nam jesteście bliscy...
O dzięki Wam za przyjaźń i za serce
I za tę dłoń pomocną nam podaną,
Rozkoszą jest w wychodźczej poniewierce
Napotkać duszę swoją, bratnią, znaną...
A innym?... Cóż rzec innym, tym, co wrogo
Myśleli o nas: — Bracia! Bądźcie zdrowi!
Żegnamy Was uśmiechem i przestrogą —
Miłością chciejcie służyć Narodowi...
Wierzajcie nam, że nigdy nawet w myśli



http://rcin.org.pl

Nie było chęci działać z krzywdą czyją.
Na służbę my z za morza tutaj przyszli,
Na zbożną służbę, ci co nas przeżyją
Oddadzą sprawiedliwość. Dusze szczere,
Zamiary nasze były czyste,
I boli, kiedy kto tem poniewiera,
O, wtedy z oczu płyną łzy rzęsiste.
By Lud nasz był kochany, szanowany,
By w sobie czuł drgającą iskrę Bożą,
By żadne nim już nie rządziły pany,
By wstrząsnął swym łańcuchem i obrożą:
To tylko naszej celem było pracy.
A jeśli przykrość sprawiliśmy komu,
W otwartem polu była — my nie tacy,
By napaść z tyłu, działać pokryjomu...
Prosimy wszystkich druhów, przeciwników:
Szanujcie w sobie człowieka i Boga,
A będą Was tysiące harcowników,
I prosta wnet przed Wami będzie droga...
Nie wierzcie tym, co miłość głosić mając,
Nienawiść szczepią tylko, zemstą żyją,
Bo wszakże oni w szranki życia stając,
Są chudzi, z czasem potem Waszym tyją,
Bo oni swoje mają zamierzenia,
I inne im, niż Wam, przyświeca słońce,
Chrystusowego brak im zrozumienia,
Co jest tak czyste, wielkie i gorące.
O, żegnaj nam Brazyljo, bywaj zdrowa,
Nabieraj sił powagi i znaczenia!
Bądź wielką, głośną a twa piękna mowa
Przedmiotem niechaj będzie uwielbienia!
Za morzem, Polsko, bądź Chrystusem Ludów,
A tutaj Ty, Brazyljo, bądź na przedzie,
I niechaj ku przyszłości wielkiej cudów
Tam Polska, tu Brazylja ludzkość wiedzie!

W czerwcu 1922.



http://rcin.org.pl

# SZKIELETY.

Na rozległej równinie wśród bujnej zieleni
Szkielety się ohydne widnieją z oddali...
Tam, gdzie życie z tęczowych snuło się promieni,
Stoją widma przemocy, co niszczy i pali.
Ile krwi tam przelanej i łez wypłakanych,
Przekleństw matek, co synów grzebały przedwcześnie...
Lecz nic zmienić nie może ustaw niezbadanych,
Że zima ustępuje zawsze nowej wiośnie...
Krew wsiąkła... łzy obeschły... i szumią zbóż łany,
A życie w swym przepychu życia goi rany..
Człowiek cudów dokazał ręką, czynem zbrojną,
W barwny ogród zmieniając kraj, zniszczony wojną...
Tylko domów szkielety przed ludźmi i Bogiem
Świadczą, że człowiekowi człowiek jeszcze wrogiem...

W pociągu Paryż-Warszawa
pod Saint-Quentin.
28. 7. 1922.



http://rcin.org.pl

# WYZNANIE.

Nie wabią nas zaszczyty, nie łudzą ordery,
Nie nęci wcale pieniądz, ni spokój wygodny,
Coś nas ciągnie, gdzie walka, gdzie nędzarz, gdzie głodny,
Gdzie obyczaj brutalny, prostaczy lecz szczery.
Czyż podobna, by wciąż tak trwało, jak się dzieje,
Że podłość, uniżoność bujne plony zbiera,
Łotr zatrutemi usty do ręki przywiera
I ludzkości w twarz samą zgniłem tchnieniem zieje.
O tak, my się nie ugniem, ni ręki do zgody
Nie wyciągniem, gdzie bagno, gdzie kał i gdzie dżuma.
Nie pozwoli nam na to rozum, serce duma
I świadomość, że jest nas zespół silny, młody...
Walki, wrażeń, uniesień, rozpędu, rozgwaru,
Drgań siły i tryumfu dreszczów wniebowzięcia,
By z najwyższego serca i ducha napięcia
Wznieść się ponad wyżyny, doznać zwycięstw czaru
Lub zginąć... Głupstwo zginąć, paść w walce nad siły...
Rozkosz bogów jest ginąć dla dobra ludzkości,
Wcielać swe imię w wieczność, w treść nieśmiertelności,
Choćby burze waliły i pioruny biły...

Kwiecień 1925.



http://rcin.org.pl

# ZMĘCZENIE.

Godzina druga... Oczy mi się kleją,
I głowa cięży... W piersiach czuję drżenie,
Ręce i nogi dziwnie jakoś mdleją,
A całe ciało przejmuje znużenie...
Chciałbym już zasnąć, lecz jeszcze przemagam
Niemoc fizyczną i wracam do pióra,
Bo nie czas jeszcze... Odpocząć się wzdragam,
Bo nie mam jeszcze prawa... Szara chmura
Nagle przesłania umysł... i bunt wielki
Rodzi się w duszy i już, już wybucha,
Wnika do każdej mojej krwi kropelki
I uzewnętrznia poryw mego ducha.
Ja chcę odpocząć, dość już charowania
Dość ofiar, trudów, pracy nie dla siebie,
Dosyć dla tłumu mych nerwów szarpania,
Im to nie ulży, a mnie to pogrzebie!
Pocóż mam w znoju tracić lat ostatki
I noce spędzać w bezsenności stale,
Krzywdząc swą żonę, krzywdząc swoje dziatki
W pracy dla tłumu, co się dmie zuchwale?...
Ja już nie mogę, i mnie się należy
Komfort użycia, choćby spokój tylko,
Bo czas uchodzi, bo czas szybko bieży...
Co mi zostało, jest, być może, chwilką...
Odpocząć, zasnąć, wyprostować ciało...
Jakby to słodko było!... O... marzenie,
Które się chyba słusznie należało
Za tyle pracy i czyste sumienie...
I już się chyli głowa snem znużona,
Gdy nagle myśl ją bolesna przeszywa:
Jeszcze ta twoja praca nieskończona,
Jeszcze duch mocny, a dłoń jeszcze żywa...
Kto cię zastąpi, gdy uciekniesz z pola



http://rcin.org.pl

I wydasz wrogom ćmę swoich współbraci?
Przecież ich czeka arkan i niewola,
Ciemnota zyska, społeczeństwo straci...
Nie, jeszcze nie czas, jeszcze walczyć trzeba
Przemóc zmęczenie, ściąć zęby, pracować
I, choć swej braci nie uchylisz nieba,
Nie dasz w jej duszy złemu zapanować!
Do dzieła!... W jednej chwili się rozwiało
Zmęczenie... myśl swą jasność odzyskała,
I jakaś rzeźkość przejęła me ciało,
Głowa już lekka, siła spotężniała...
Więc znowu piórem wodzę po papierze,
A buntu śladów niema w piersi mojej,
I znów pracuję w tej najlepszej wierze:
Jeszcze śmierć z kosą nademną nie stoi.

1926.



http://rcin.org.pl

# TAM I TU.

Gdy w Polsce młodzież śmiało naprzód kroczy,
Walcząc o wielkie zadania przyszłości,
Szeroko młode otwierając oczy
Na prawdy życia i krzywdy ludzkości,
To żywiej bije rodzicielskie serce,
Duma i rzewność razem je przejmuje,
Że nasze dzieci to nie przeniewierce,
Ale młot, który przyszłość Polski kuje.

A tu, gdy widzę tej młodzieży roje,
Dla które futbol, fokstrot celem życia,
Dla której wszelkie cierpienie i boje,
To tylko mętnej przeszłości odbicia,
Której ideał krawat, żółte buty
Bożyszczem pieniądz, użycie, zabawa
A tłusty dowcip dusz jedyna strawa,
Z której nieuctwo zbiera plon swój suty;

To chciałbym płakać, i krzyczeć, i błagać
Ojców i matki: «Patrzcie, czas uchodzi
Wszak pod naporem tej obcej powodzi,
Zło mamy w domu, i z nim trza się zmagać!
Ratujcie młodzież, skarby polskiej duszy,
Co takie cuda zawiera w swem łonie!
Bo gdy dźwięk polski już jej nie poruszy,
To znak, że ginie, to znak, że już tonie,
Jaźń swoją tracąc w obcym kolorycie
I obce na się przywdziewając zbroje,
Innego świata dając już odbicie,
I cudzym bogom niosąc hołdy swoje.
Jeszcze nie wszystko stracone, i można
Energję zbudzić i zaprząc do czynów!
A niechaj będzie męska, choć ostrożna...
Rodacy, bracia! Ratujcie swych synów!
1927.



http://rcin.org.pl

# WYCHODŹCY.

Idziemy z kraju precz... Tam zajmą miejsca inni,
Nasze miejsca kochane pod rodzinną strzechą...
Niech nam nikt nie urąga, bo my nic nie winni,
Że na zagubę chłopa sprzągł się szlachcic z klechą.
Nasza zguba niech będzie Twojem odrodzeniem,
Niechaj szczęście zakwitnie na Twem, Polsko, łonie!
Umrzemy, kołysani o Tobie marzeniem...
Ty, coś wyzwolił Polskę, zachowaj Ją Panie!
Zginiemy... przepadniemy... to wszystko dla Ciebie,
Polsko, coś dla nas ziemi i chleba nie miała,
Ziemio, gdzie tyle złego czuje się, jak w niebie,
Tylko dla naszej braci zorza nie jaśniała.
Krew nasza pieczętuje Polski zmartwychwstanie,
Potem naszym zroszone Jej rola, Jej łono,
Lecz próżne nasze skargi i próżne badanie,
Bo tak, widać, polskiemu ludowi sądzono.
I choć bólem się serce zaciska żałośnie,
A dłonie mimowoli się w kułak zwierają,
Martwem okiem żegnamy nasz zagon miłośnie...
I w świat... nie wiedząc, jakie losy nas czekają...
Ale przyjdzie czas Sądu, chwila rozrachuby,
Gdy lud tę całą bandę pod pręgierz postawi —
Dla ludu złotej doli a dla nich dzień zguby...
Od tej kary i sądu nic ich nie wybawi.

1927.



http://rcin.org.pl

## NA POŻEGNANIE.

Ostatni numer... i pismo zamarło...
Nie będzie «Świtu», jeno zmierzch ponury,
Nad wolną myślą wieko się zawarło,
Czerń głosi tryumf, po raz nie wiem który...
Służyło zawsze tylko dobrej sprawie,
Bólów ludzkości odczuwało tętno
I Polską żyło we śnie i na jawie,
Na Kraju zdrajców hańby kładąc piętno.
We współrodakach widziało rodzinę,
Z dumą ich pracy podkreślało ślady
A jedną tylko popełniło winę,
Że swym zadaniom nie mogło dać rady.
Ale też znikąd pomocy nie było:
Ciemnota w dole, obojętność w górze...
Próżno ożywiać to, co do tła zgniło,
Ni w mdłym podmuchu świętą widzieć burzę...
Zwalczało podłość, sobkostwo, zaprzaństwo,
Pragnąc Ludowi przypiąć orle skrzydła,
A przeciw sobie miało całe «draństwo»,
Całe kołtuństwo i czarne staszydła.
Barki jednostki za słabe, by strzymać
Na sobie takiej pracy ciężar cały,
Chociaż się serce mogło dumą wzdymać,
Był ponad siły jej rozmach wspaniały...
. . . . . .
. . . . . .
A cóż Ci rzec, Ty, Polski Chłopie-Piaście,
Coś obojętnie «Świt» do grobu złożył,
Który nie pańskiej ani księżej kaście
Był na usługach, przed nikim się korzył,
Ale trwał zawsze na służbie Narodu
I walczył z wiecznym wrogiem duszy Ludu,
Szczery obrońca Piastowego Rodu,



http://rcin.org.pl

Czekając odeń Wiosny Życia Cudu...
Niechaj zgon «Świtu» będzie Ci przestrogą,
Że śmierć u progów stoi Twych pieleszy,
Śmierć tej idei, coć winna być drogą,
I ze zwycięstwa swego już się cieszy...
Lecz ja nie wierzę, byś już był spróchniały...
Jeszcze gdzieś w głębi tają się płomienie
Odruchów życia, świętej żądne chwały,
Więc Cię oczyści nędza i cierpienie
I wstaniesz znowu, bo słońce wysoko
A «Świt» za Tobą... Przed Tobą gorące
Południe... Chłopie! Odważnie wznieś oko
I pójdź przed siebie!... gdzie światło... gdzie słońce...

25. 8. 1927.



http://rcin.org.pl

# PRZEKŁADY



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# HYMN NARODOWY BRAZYLIJSKI.

(Z portugalskiego).

Kiedy nad Ipirangi cichemi brzegami
Rozległ się ludu bohaterski głos,
A na niebie ojczystem świetnemi szlakami
Zajaśniał swobód i wolności los,

Braterstwa tego i równości
Plon silna nasza dłoń zdobyła;
W twem łonie, o wolności,
I śmierć by wnet ożyła!...
Ojczyzno miła!
W tobie siła!
Cześć Ci, cześć!

Brazyljo! Srebrny sen w ożywczem tchnieniu
Miłości i nadziei na ziem schodzi,
Kiedy w wieczornem nieba rozjaśnieniu
Południowego krzyża blask się rodzi...

Olbrzymie siły i natury,
Pięknaś i wielka! — Kolos niewzruszony,
Co wzrostem swym przewyższa góry!
Kraju wielbiony!
Pośród tysiąca
Jednaś Ty w sercu ich
Macierz żywiąca
Synów Twych!
Ojczyzno miła,
W Tobie siła!
Cześć Ci, cześć!



http://rcin.org.pl

# DO POLSKI.

(Z portugalskiego).

Leoncio Correia. A' POLONIA (Brasil Polonia N. 2).

Nienawiść brutalna, zazdrosna i dzika
Ku wielkiej Kościuszki ojczyźnie
Sąsiadów drapieżnych do głębi przenika,
Co toną w zbrodniczej zgniliźnie.

Więc w szale zaciekłym szykują sztylety
W Berlinie i w Wiedniu, nad Newą,
By Polsce w jej sercu zatopić, niestety,
By podciąć wolności jej drzewo.

Rozwiązła caryca do zbrodni zachęca,
Podstępna, okrutna, przebiegła;
Nad prawem, swobodą, honorem się znęca —
I Polska męczeńska uległa.

Ofiarnem, gorącem ojczyzny kochaniem
Polaków świat stoi zdumiały,
Jak fale na morzu, od wichrów wzdymanem,
Tak dzielne legjony powstały.

Las ostrych bagnetów Warszawę otacza,
Choć walczy, napróżno się broni;
Upada, a Polska w mogiłę się stacza,
By konać w bagnistej tej toni.

Lecz naród szlachetny, na części rozdarty,
Nie zamarł i żywił nadzieję,
Że kiedyś w przyszłości odwiną się karty,
I padną wolności złodzieje.

W stóletniej męczarni i w strasznej roztoczy
Twych marzeń, w szalonej rozpaczy
Krew z ran Twych, o Polsko, wciąż płynie, wciąż broczy,
Wylana rękami siepaczy.



http://rcin.org.pl

Bez trwogi zwątpienia czekałaś na chwilę,
Gdy prawa Ci boskie zaświecą,
Tryumfem zakończy się męczarń Twych tyle,
Zwycięstwa się ognie rozniecą.

O witaj, Ty zmartwychpowstała! Niewola
Twych synów, kajdany pryskają!
Świat widzi jak zmienna, tyranów jest dola,
Jak jeden po drugim padają.

Gdy horda zbrodnicza ku bramom Warszawy
Zdążała krwi żądna, pożogi,
Odruchem zwycięskim wznowionych dni sławy
Rzuciłaś swych wrogów pod nogi!

I każdy bandyta zwyciężon zostanie,
Co zechce ci jarzmo narzucić...
Niech świat wie, że takie Polaków zadanie:
Umierać lub śmiać się i nucić.

O biały Ty Orle! Męczeństwa oznaka
Czerwone tło Twego sztandaru...
«Za naszą i waszą swobodę» wszak taka
Podstawa Twej siły i czaru.

O witaj Ty Polsko, gdy z mroków więzienia
Wychodzisz na światło poranne...
Kościuszko — Piłsudski — wielkiego imienia
Dwie dusze siostrzane, świetlane.

Przy dźwiękach spiżowych otworem Ci wrota,
Szlachetna Lechitów kraino,
Przyszłości, co będzie, tak wielka i złota,
Jak przeszłość jest wielką i słynną.

12. 10. 1921.



http://rcin.org.pl

# OJCZYZNA.

(Z portugalskiego).

Olavo Bilac.

Chłopcze! Kochaj ten kraj, gdzieś ujrzał światło dzienne,
Uczuciem, co jest zawsze dumne i niezmienne...
Patrz, jakie tutaj niebo i morze i lasy,
Niby łono mateczki, ozdobne w atłasy.

Ile tu życia wszędzie, na ziemi, w drzew cieniu,
Wśród niesfornych gałęzi, we wszelkiem stworzeniu,
Ile światła i ciepła w tym bezmiarze lasów,
Gdzie zawsze użyć można wiecznej wiosny wczasów!

Dobry to Kraj! On nigdy nie odmówi chleba
Temu, co cierpi z głodu, komu pracy trzeba...
Kto swym potem go zrasza a trudem go zdobi,

Tego wolnym, szczęśliwym i bogatym robi...
Chłopcze! Wszak niema kraju, co jest równy temu,
Gdzieś się rodził! Kochaj go i bądź wierny jemu!



http://rcin.org.pl

# SZARŻA POLSKICH UŁANÓW POD GOMBINEM.

(Z rosyjskiego).

Światosław Gołubincew.

Tętent kopyt tysiąca,
W prochu bitwy niknąca
Coraz bliżej kirysów lawina...
Pędzą przed się, jak smoki,
Rozgwar rzuca w obłoki
Siła pruska, ta śmierci nowina.

W górze miecze trzymają,
Groźny okrzyk wydają,
Coraz szybszy ich pęd nieprzeparty...
Naprzód, naprzód.. — zwycięstwa
Wawrzyn zdobyć — znak męstwa,
A przeciwnik na miazgę roztarty.

Kto im opór chce stawić,
Tego muszą zadławić,
Jeszcze chwila, i będzie w niewoli,
Lub też padnie krwią zlany,
Mając czerep strzaskany,
A kopyta go wbiją do roli.

Ale, cóż to? Lanc blaski...
Jakie słychać tam wrzaski,
Co krew mrożą i popłoch rzucają?
Z poza bliskich kurhanów
Rzędy polskich ułanów
Na prusaków znienacka wpadają...

I na szczytną śmierć lecąc,
W poświęceniu strach niecąc,
Niby wicher na wroga uderzą...
Dzielną piersią osłonią,



http://rcin.org.pl

Wodza, armję obronią
Kirasjerzy pokotem już leżą.

Krótko zwartość ich trwała,
Znikła zwycięstw ich chwała,
Jak lód wiosną od słońca promieni...
Kirasjerzy, gdzie wasza
Jest chorągiew?... Dłoń lasza
Ją zdobyła wśród walki płomieni.

Gdy następnie działową
Powitany przemową,
Wróg się cofnął w ucieczce bezładnej,
To ułanów bojowa
Ściana amarantowa
Za nim poszła w pogoni dosadnej.

A gdy nazad ułani,
Wolą wodza wezwani,
Powracają, i pół ich nie stanie,
Wódz orderem obdarza
Pułk, co wielki czyn stwarza,
Co na wieki w historji zostanie.

Gumbinen — Wschodnie Prusy,
1914 — 1915 r.

Wiersz ten napisał po rosyjsku b. sztab-rotmistrz 11-go Iziumskiego pułku huzarów rosyjskich, b. oficer armji gen. Wrangla, p. Światosław Gołubincew, który, wyemigrowawszy do Południowej Ameryki, był porucznikiem 1-go szwadronu gwardji prezydenta w Paragwaju w Assunción.



http://rcin.org.pl

# URYWEK.

(Z ukraińskiego).

Piotr Karmańskyj.

Pójdźcie wy do mnie, wy, znękane bólem,
Nieszczęsne dzieci pracy i niedoli,
U których w sercu smutek gości królem,
A twarde dłonie zczerniały od roli.

Ja rany wasze i ból zroszę łzami,
Jako balsamem z przecudownych kwieci,
I ukołyszę ciepłemi słowami
Okrutną zmorę, która smutek nieci...

O pójdźcie do mnie, bo ja z żalu mdleję,
Gdy z oczu waszych widzę, jak to boli!
Z całego serca chciałbym nieść nadzieję
I przyjść z pomocą w tej waszej złej doli...



http://rcin.org.pl

# DO ROBOTNIKÓW.

(Z niemieckiego).

Szwabskie Czasopismo Robotnicze
Organ Związku Krajowego i Katolickich Stowarzyszeń
Robotników i Robotnic.

Henryk Lerche.

Ach! Powiedz, bracie, skąd twój ból?
. . . . . .
Żeś ciało całe, duszę całą
W tę pracę swoją kładł wytrwałą,
I że wy z tego nic nie macie,
Twe dzieci, ty... wy, ziemi sól...
Wszak stąd twój ból, ach, przyznaj bracie!

W te mosty, domy, grody stroje
Krew wsiąkła twa i ból twej duszy,
Lecz, gdy się błyszczą świateł roje,
Duma wnet duszę twą poruszy.
. . . . . .
Wszechwładcy świata tego widzą
Swój cel w tem złocie z waszej krwi
I gardzą wami, i z was szydzą,
A złoto im się w dłoniach lśni...
Wszak dom i chleb — to dary Boże,
Lecz na zapłacie trudów dni
Krew wasza tkwi niezmyta, może...
. . . . . .
Wznieś czoło w górę silny, wielki!
W tych mostach, domach i maszynach
Ujrzysz rozsiane krwi kropelki,



http://rcin.org.pl

Twej drogiej krwi a w twoich czynach
Społeczeństw los! Gdy świat odczuje
Twej pracy cud w całej ozdobie,
W marmurze hasło to wykuje:
«Nadszedł twój dzień! Tyś wolny, Robie!»

Słowo oryginału Prolet przełożone zostało w gwarze — Rob... — robociarz — robotnik.



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# CHWILE ZWĄTPIENIA



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# CZASAMI...

Czasami, gdy się obserwuję zbliska,
Jakiś mnie lęk nachodzi,
Serce niepokój, dreszcz i żal mi ściska,
A mróz mi żyły chłodzi...

Co będzie potem?... Wieczne to pytanie,
Dotąd bez odpowiedzi...
Ogólne, lecz trywialne rozwiązanie
Nie dla mnie, dla gawiedzi...

Bezsilnie wgłąb zapadam własnej duszy,
Niemocą przeniknięty,
Nic mię już nie ucieszy, nic nie wzruszy...
O losie nasz przeklęty!

Łamanie rąk, skargi i złorzeczenia
Nic zmienić nie są w stanie...
Nie łudźmy się, nazwijmy rzecz z imienia,
Wszak życie to konanie...

20. 10. 1919.



http://rcin.org.pl

# KIEDY?

Kiedy?... Okropne to pytanie...
Dlaczego?... Któż na to odpowie...
Bolesne ducha szamotanie,
Krwawiących myśli dzikie mrowie...

Czy dziś?... Czy jutro?... Wciąż się pytam,
I bólu robak serce toczy,
Zębami w niemej grozie zgrzytam,
A łez rozpaczy pełne oczy...

Czy dziś, czy jutro... będę cieniem,
Co w przeszłość stacza się... odchodzi...
Świat nowem życia zadrga tchnieniem,
Zostaną inni... jeszcze młodzi...

26. 10. 1919.



http://rcin.org.pl

# NIE ZOBACZĘ WAS...

A do wiecznego kładąc się snu,
Szepnę ustami zimnemi...
«Nie ujrzę was, — rozszemrane gaje święte,
Nie ujrzę was, — niwy bujne a srebrzyste,
Nie ujrzę was, — fale Wisły, wichrem wzdęte...
Nie ujrzę was, — tonie wód Bałtyku czyste...»
Pod obcem niebem spocznę ja tu,
Spocznę na obcej tej ziemi.

30. 10. 1919.



http://rcin.org.pl

# DOPÓKI...

Dopóki w nas wre życie
W rozpętaniu młodości,
Człek jawnie ani skrycie
Nie dba o treść przyszłości.
I w poczuciu swej siły
Wszystko dlań upojeniem,
Świat wydaje się miły,
Życie pięknem marzeniem...
Przechodzą życia fale,
I ciało się starzeje...
Koniec... Deski... Bretnale...
Marzenie się rozwieje...

20. 11. 1919.



http://rcin.org.pl

# ŻYCIE NASZE...

Życie nasze — jedna chwilka...
Wspomnień kilka...
Życie nasze — jedno mgnienie...
Przez cierpienie...
Życia tego — kres jedyny,
Jak na kpiny,
Bez nadziei, bez przyszłości —
W grób kłaść kości...

24. 11. 1919.



http://rcin.org.pl

# A KIEDY PRZYJDZIE ZAMKNĄĆ OCZY...

A kiedy przyjdzie zamknąć oczy,
by zapaść w śmierci senną toń,
niechaj mnie ramię Twe otoczy,
chcę w dłoni czuć Twą drogą dłoń...

A kiedy przyjdzie zamknąć oczy,
rozwiać się w nicość, jak ten pył,
w oku chcę mieć Twój kształt uroczy,
tej, com ukochał ze wszech sił...

A kiedy przyjdzie zamknąć oczy,
gdy myśl zastygnie, zajdzie mgłą,
całując zwoje Twych warkoczy,
chcę mieć na piersi główkę Twą...

Odejdę cicho i bez żalu,
zostanie sztywny, zimny trup...
Żegnajcie dzieci! Żegnaj Halu!...
Rzuć czasem kwiatek, na mój grób!...

28. 11. 1919.



http://rcin.org.pl

# POEZJE LEKARSKIE



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# OSTATNIE CHWILE.

(Radjofonogram z poza grobu).

Stało się... Koniec... Za chwilę poczuję,
Jak szpony śmierci chwycą mię stalowe,
I zapaść przejmie skołataną głowę,
A niemoc chłodna ręce, nogi skuje...

Wnet tętno serca zamrze w piersi mojej...
Duch się nie trwoży, lecz ciało się boi,
Tumany jakieś przez myśli się toczą,
Rwie się jaźń w strzępy, wznosi się, zapada,

Szczerzą swe zęby niebyt i zagłada,
Lodowe bryły ciężko piersi tłoczą...
I w tym uścisku tajemniczej zmory

Nagle rozkoszną ulgę czuję.. Płynę
Gdzieś po nad ziemią... rozwiewam się... ginę...
I słyszę jeszcze: »Życie skończył chory...«



http://rcin.org.pl

# HERBATA.

Lubię twój smak cierpkawy, ściągający
I barwę twą, tę barwę miedzi starej...
I czuję wnet twój wpływ orzeźwiający,
Gdy serce drży i nieci żądz pożary.

Nie jest to stan winnego otępienia
Ani półmartwy, przykry sen z morfiny,
Coś niby mgła dziwnego podrażnienia:
Myśl orłem mknie, a mięśnie są, jak liny...

Zbyt wiele pić, — to wnet się stajesz jadem,
I serce się zaciska, strach przejmuje,
A głowa się napełnia dziwnym czadem,
I sen z zmęczonych powiek ulatuje.

Uzbierał cię w dalekich Chin krainie
Głodomór, co wciąż nie zna swojej mocy,
Angielski kupiec przesłał cię w terminie
Do składów na południu i północy.

Gdy pijąc cię, odczuwam przypływ siły,
Angielskiej to energji przypomnienie,
Gdy serce drży, a w głowie szum niemiły,
To chiński głód, pot krwawy i zmęczenie...



http://rcin.org.pl

# STOSUNEK DUSZY DO CIAŁA.

(Z francuskiego).

Dr. Coiffier.

Przedstawiam sobie, że mózgu naszego
Czynność, jak w odbieraczu Marconi'ego,
Przetwarzać fale, co z nieskończoności
Doń przypływają, w fale świadomości.
Ze śmiercią przyrząd ulega zniszczeniu...
Czy koniec?... Nie, bo promień Duszy Świata —
Fala nie znika, lecz trwa w swem istnieniu,
Znowu jest w ruchu, znowu w świat ulata,
Wzniosłą podnietą swą wrażenia budzić
I swą czynnością inne mózgi trudzić.
Mam przekonanie i wierzę, i czuję,
Że dusza, fala lotna i subtelna,
Z przepotężnego «Radio» wylatuje...
Ta hypoteza moja, nowa, dzielna
Wyjaśnia duszy przeróżne napięcia,
Różne stosunki, trudne do pojęcia.

11 września 1927 r.



http://rcin.org.pl

## Z d'HERAULT'A.

(Z francuskiego).

Marnie zginęło, nie ujrzawszy słońca,
Bytu niebytu dziwne połączenie...
Miało początek, nie dożyło końca,
Wczoraj twór żywy, dziś życia wspomnienie.

Miłość w swym szale życiem je natchnęła,
A czci poczucie wydarło mu życie;
Zbrodnia miłości swój utwór przeklęła,
Bytem być miało, zginęło w niebycie...

Niech się rozwieją wyrzuty sumienia,
Które katuszą mściły się okrutną,
Duszę robiły zbolałą i smutną,

Wstydu i zgrozy niech zginą wspomnienia!...
Twór, co mu życie dał poryw miłości,
Poryw honoru pogrążył w nicości.



http://rcin.org.pl

# MORSKA CHOROBA.

Wchodzę na pokład... Pierś szeroko
Wdycha słonawy powiew z morza,
Statek, muskając wód rozłoża,
Biegnie, tnąc dziobem toń głęboką...

Port został w tyle i zatoka,
Okręt w podskokach płynie dalej,
Przewala się na falę z fali,
Co przed nim wzrasta moodroka

Nagle poczuwam ciężar w głowie
I słoną w ustach czuję ślinę
A w całem ciele otępienie...

Nie zważam na to, co kto powie,
I, chociaż w inną stronę płynę,
W... Rydze... znajduję wybawienie.

Na pokładzie Massilji.
1922.



http://rcin.org.pl

# WYROSTEK ROBACZKOWY.

Gdzieś w głębi tkwi tak mały, niepotrzebny,
Że ludzka myśl oskarżać go nie śmiała
O dziwny fakt, fakt, zda się, niemożebny,
By z strony tej śmierć wciąż nam zagrażała.

Jak zdradny gad, tak czyha na ofiarę,
Ten narząd karzeł pośród trzew ukryty,
By w chwili złej żgnąć bólem ponad miarę,
Obliczu wyraz dać w grobowy kir spowity,

By, niecąc żar, męczarnią drzeć wnętrzności
I jadu kły zapuścić w ludzkie ciało,
Ofierze swej dylemat kładąc taki:

Albo w swej duszy zbierz odwagi ślad wszelaki
I rznąć się daj bez straty czasu śmiało
Lub w rezygnacji swej na cmentarz szykuj kości.



http://rcin.org.pl

# NIECH ŻYJĄ!

Obłędne szały pożądania
Wszczepiają go młodzieży w krew,
I od tej chwili do skonania
Plonuje ten złowieszczy siew.
Zniekształca ciało, krew wycieńcza
A duszy wzlotom kładzie kres,
Przepada dziarskość wnet młodzieńcza,
A w piekle się raduje bies.
Ratunkiem jest
Genjuszu giest,
Co ludzkość naprzód zwykł jest wieść.
Niech żyją, niech,
Razem we trzech,
Merkurjusz, jod i sześćset sześć!



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# RÒŻNE



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

## NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI.

Ach! Cześć Ci, cześć,
Coś musiał zcześć,
Coś umiał paść,
Swą głowę kłaść
W obronie pól ojczystych,
Sumienia i wolności!
By uczcić Twoje kości,
Wiązankę hołdów czystych
Chce przesłać «Świt»
W zaziemski byt,
W koronę spleść...
Ach! Cześć Ci, cześć!



http://rcin.org.pl

# ŻOŁNIERZU NASZ KOCHANY!

Bagnetów Twoich mur
Od wroga Polskę chroni,
Stanowiąc jeden bór,
Powstały z różnej broni.
Twą szablą nakreślone
Granice Polskiej Ziemi,
I ojców sny spełnione,
Żołnierzu, czyny Twemi!
Generał czy marszałek,
Porucznik, szeregowiec,
To nie frant, nie pyszałek,
Nie stado błędnych owiec,
To ludzie — bohaterzy
Z serdeczną, wielką duszą,
Co padną na rubieży,
Lecz z miejsca się nie ruszą.
Więc też lud z Polski całej,
Z Kanady, czy Parany
Nie szczędzi Ci pochwały,
Żołnierzu nasz Kochany!
Cześć Polskiej Armji, cześć,
Wzorowi pracy, męstwa,
Co Polskę będzie (ZAWSZE!) wieść
Do sławy i zwycięstwa!



http://rcin.org.pl

# SYMPATYCZNA CHWILA.

24. 6. 1926.

Z okazji imienin prof. Jana Psycha dzieci Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego urządziły mu serdeczną owację, ofiarując kwiaty i upominki, przyczem chóralnie wypowiedziały następujący wiersz:

Światło niecić w głowach dziatwy,
Niecić szczytne czucia w sercach —
Profesora chleb nie łatwy,
To nie róże na kobiercach...
Praca ciężka, choć wybitna,
I zasługa wobec ludu,
A tak wielka, tak zaszczytna,
Że dokonać może cudu...
Dziś, gdy Twego dzień imienia,
Profesorze, przyjmij w darze
Słowa czci i uwielbienia,
Których nic z serc nie wymaże!
Przez Twą pracę nasze głowy
Widzą prawd wieczystych zorze,
Więc dziatwa Szkoły Ludowej,
Kocha Cię, nasz profesorze!



http://rcin.org.pl

## SYMPATYCZNA CHWILA.

24. 6. 1927.

My, polskie dzieci z Parany,
Szkoły Ludowej uczniowie,
Gdzie nasz profesor kochany,
Co tak rozjaśnia nam w głowie
Za naszych ojców staraniem,
Mamy tu kącik polskości,
Co Kraju jest ukochaniem
I ukochaniem Ludzkości.
Tu się uczymy myśl zbierać,
Tu się uczymy czyn kochać,
Co przyszłość będzie otwierać,
Nie ręce łamać lub szlochać...
Polskiej my mowy nie rzucim,
Nie strach nam walki, ni cierni
I, choć za morze nie wrócim,
Polsce zostaniem my wierni.
W tem praca Twa, Profesorze,
Ty dajesz światło i wzory,
Co nowe niecą nam zorze,
Na nowe wiodą nas tory...
To też w dniu Twego imienia
Pod dachem tej Szkolnej Chatki
Niesiem Ci szczere życzenia
Naszej dziecięcej gromadki...



http://rcin.org.pl

## W KSIĄŻCE PAMIĄTKOWEJ ARTYSTY-MALARZA LECHOWSKIEGO.

Obiec ziemię do trzech lat,
W polskiej mowie ludziom nieść,
Polskiej sztuki jędrną treść,
Zdolen tylko człowiek chwat,
Co w swej piersi serce ma,
W służbie sztuki zawsze trwa.
Drogi ziomku! Idź przez świat!
Niech Ci zdrowie służy wciąż,
Byś mógł, jako dzielny mąż,
Obiec ziemię do trzech lat.

1925.



http://rcin.org.pl

# CZYŻ JEST JAKA WINA?

Gdzieś chytrze tai się w podziemiach duszy
I czyha na nas, niby dziki wróg,
By czasem zatruć nas jadem katuszy
Albo rozkoszy dać przekroczyć próg...

Siła piekielna... Gdy zmysły uśpione,
I spokój błogi przepełnia nam krew,
Dotknięcie dłoni, spojrzenie rzucone,
Uśmiech, ruch ciała, kibić, uszko, brew...

I coś się w głębi gotować zaczyna,
Oddech zapiera i mięśnie rozpręża...
Moc żywiołowa... Czyż jest jaka wina
Ulec pokusom z wodniczego węża?



http://rcin.org.pl

## COŚ NIBY Z KRYŁOWA.

Był sobie kucharz, tęgi zuch,
Co, kiedy pił, to pił za dwóch
Więc, gdy mu umarł kum czy druh,
Pił po pogrzebie, pił za dwóch.
A w kuchni, jak nam mówi plotka,
Został się kot, a może kotka...

Kiedy powrócił kucharz nasz,
Ze złości aż przekrzywił twarz,
Aż na dwa łokcie skoka dał
I ryknął, bo był chłop na schwał,
Gdy ujrzał swego Burka kota
W pracy nad kurą dla tabldota.

«Paskudny żarłok z ciebie jest,
Prawdziwie to złodziejski giest,
By wykorzystać ufność mą,
By tak opinję zepsuć swą».
I sypie wciąż wymówki nowe,
A kot zjadł udka i gryzł głowę.

«Rozgłoszę fakt, żeś stracił wstyd,
Żeś chciwy jest, jak z bajki żyd,
I, póki będę zdrów i żyw,
Na takie czyny będę krzyw».
Burek odmrugnął lewem okiem
I się załatwił z kurzym bokiem.

«To niepodobna, tego dość,
Przecież pularda, to nie kość!
Wszyscy się ze mnie będą śmiać,
Wszystko gotowi z kuchni brać...»
Kucharz tak krzyczał, że aż zbladł,
A kot tymczasem kurę zjadł.

* * *

Plujcie, chowajcie mię za życia w grobie,
A ja systematycznie swoje robię.



http://rcin.org.pl

## «BISZKI».

Nie masz takiej gry na świecie,
Co się «Biszkom» równać śmie,
Bo za mila, jak ci pójdzie,
Masz tych milów kopy dwie.

Korzyść płynie jeszcze druga
Obok tego, wierzaj mi,
Bo się uczysz zoologji,
W «biszki» używając gry.

Raz królewski lew wygrywa,
Co to grzywę ma jak koń,
To znów małpa, której noga
Jest, jak nasza ludzka dłoń.

Pawia innym razem ześle
Na szczęśliwców błogi los
Lub poczciwy, długonosy
Słoń ci napcha pełen trzos.

W snach, jak w ulęgałkach zgoła
Przebierając, poznasz w lot,
Czy ma wypaść niedźwiedź srogi,
Czy też wyjdzie chytry kot.

Wszystkie zwierząt zgłębiasz wady,
Wszystkie ich zalety znasz,
Jednem słowem grubą wiedzę,
Jak profesor jaki masz.

Tylko jednej rzeczy trudno
Się nauczyć w pięknej grze:
Oszczędności, to też każdy,
Co gra w «biszki», głodem mrze.



http://rcin.org.pl

## Z PUSZKINA.

Wierszyk mój poszedł jakoś w świat
Za inicjałami,
Krytyk — młodzieńczych pewnie lat,
Podpis — literami.
Wierszyka mego styl, jak żywy,
Skryć mnie nie miał siły,
Mój krytyk nie był tak szczęśliwy,
Uszy go zdradziły.



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

## SPIS RZECZY.


Przedmowa . . . . . 3
Dedykacja . . . . . 4
Do mego synka . . . . . 5
Nic nas nie zmoże . . . . . 8
Ludu Polski, obudź się . . . . . 9
Rekrut . . . . . 11
Z powodu zamknięcia T-wa Kultury Polskiej . . . 13
5 Listopada 1916 r. . . . . 14
Do... . . . . 16
Kościuszko pod Racławicami . . . . . 17
Ostatnia scena z «Jasełek» . . . . . 19
Śpiew . . . . . 21
Do Gen. H. . . . . 22
Na przyjazd wojsk . . . . . 23
Irlandjo . . . . . 24
Śląsk powstał . . . . . 25
Na przyjazd «Lwowa» . . . . . 26
Gruzini . . . . . 27
Nasz Komendant . . . . . 31
Bohaterska rota . . . . . 34
Naczelniku . . . . . 35
Bądź nam błogosławiona . . . . . 36
Prolog i epilog do «Dam i Huzarów» . . . . 37
Płacz wychodźców . . . . . 43
Głos Polski . . . . . 44
Głos Parany . . . . . 45
Praia encantada . . . . . 46
Mar de dentro w południe . . . . . 47
Burzliwa noc . . . . . 48
Dwa szpitale . . . . . 49
Dwa Kościoły . . . . . 50
Śmierć pinjora . . . . . 51


http://rcin.org.pl

Hasła . . . . . 55
Społem . . . . . 56
Czerwone straże . . . . . 58
Fragment . . . . . 59
Złoty wiek . . . . . 60
Witaj Konsulu . . . . . 62
Liga Narodów . . . . . 63
Do nich . . . . . 64
Bez kompromisów . . . . . 66
Do przyjaciół parańskich . . . . . 67
Szkielety . . . . . 69
Wyznanie . . . . . 70
Zmęczenie . . . . . 71
Tam i tu. . . . . 73
Wychodźcy . . . . . 74
Na pożegnanie . . . . . 75
Hymn narodowy brazylijski . . . . . 79
Do Polski . . . . . 80
Ojczyzna . . . . . 82
Szarża polskich ułanów . . . . . 83
Urywek . . . . . 85
Do robotników . . . . . 86
Czasami . . . . . 91
Kiedy . . . . . 92
Nie zobaczę was. . . . . 93
Dopóki . . . . . 94
Życie nasze. . . . . 95
A kiedy przyjdzie zamknąć oczy . . . . . 96
Ostatnie chwile . . . . . 99
Herbata . . . . . 100
Stosunek duszy do ciała . . . . . 101
Z d'Heraulta . . . . . 102
Morska choroba . . . . . 103
Wyrostek robaczkowy . . . . . 104
Niech żyją . . . . . 105
Nieznanemu żołnierzowi . . . . . 109
Żołnierzu nasz kochany . . . . . 110
Sympatyczna chwila. . . . . 111, 112
W książce pamiątkowej . . . . . 113
Czyż jest jaka wina. . . . . 114
Coś niby z Kryłowa . . . . . 115
Biszki . . . . . 116
Z Puszkina . . . . . 117

http://rcin.org.pl

Zakończono druk w tłoczni «ŚWITU»
dnia 28 października 1927
w Kurytybie
przy ul. Saldanha Marinho 125

Składał Franciszek Sypniewski
Drukował Józef Budnarowski

http://rcin.org.pl

# DOSTRZEŻONE OMYŁKI W DRUKU

| Str. | wiersz | Zamiast | Ma być |
|---|---|---|---|
| 11 | 3 od dołu | umeirając | umierając |
| 12 | 5 od góry | Montwitów | Montwilów |
| 19 | 9 » » | Królewam | Królewna-m |
| 26 | 8 « » | morze | morza |
| 32 | 3 od dołu | strony | stronę |
| 37 | 7 od góry | rycerzy | rycerze |
| 51 | 2 » » | nieba | niebo |
| 60 | 14 » » | lud | ład |
| 64 | 6 » » | Odpowiedźcie | Odpowiedzcie |
| 68 | 4 « » | Dusze szczere | Dusza szczera |
| 73 | 10 » » | które | której |
| 74 | 15 » » | badanie | biadanie |
| 81 | 2 od dołu | Przyszłości | Przyszłości |
| 86 | | Krajowego i kotolickich | Krajowego katolickich |

http://rcin.org.pl

WŁASNOŚĆ AUTORA
http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ [illegible] PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
1.580

http://rcin.org.pl